Nr. 16 Kraków, Piątek dnia 21 Stycznia 1898. Rok VI

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 10 rano, w niedzielę o godz. 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linja A-B, l. 43,. I. piętro.

ZAŁOŻYCIEL: **JOZEF ROGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Od Wydawnictwa.

Wszystkich szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:	Na Prowincji:
Na cały rok 1898 złr **16**	Na cały rok 1898 złr. **20**
Do końca czerwca 1898 zł. **8**	Do końca czerwca 1898 zł. **10**
Do końca marca 1898 złr. **4**	Do końca marca 1898 złr. **5**
Za styczeń 1898 złr. **1·35**	Za styczeń 1898 złr. **1·70**

Z dalekich brzegów.

W konstelacji politycznej na brzegach wschodniej Azji zdaje się wytwarzać powolna lecz bardzo znacząca zmiana, polegająca na zajęciu przez Anglję pokojowego i zgodnego stanowiska wobec aneksji niemieckiej. Dzięki temu zdaje się, iż chmury, jakie się piętrzyły na niebie międzynarodowej polityki z powodu poruszenia „kwestji chińskiej“, zaczynają powoli znikać poza widnokręgiem. Nie usunięto jeszcze wprawdzie wszystkich przeciwieństw pomiędzy współzawodniczącemi mocarstwami, ale coraz wyraźniej objawia się usiłowanie, aby wszelkie zatargi i nieporozumienia załatwić za pomocą układów, któreby umożliwiły pokojową rywalizację po ekonomicznem otwarciu państwa niebieskiego. Co się tyczy stosunków Niemiec do Chin, to pozostaną one — jak się zdaje — przyjaznymi pomimo zajęcia portu Kiao-Czau. Z zadowoleniem podnosi *Nordd. Allg. Ztg.*, że cesarz chiński postanowił powiększyć personal ambasady chińskiej w Berlinie, który składał się i tak dotychczas z trzydziestu osób. Najważniejszą jednak rzeczą jest, że pomiędzy Anglją a Niemcami zanosi się na porozumienie; faktem jest, iż mówią już o wspólnej akcji obydwóch mocarstw celem podjęcia chińskiej pożyczki. Zazwyczaj dobrze poinformowany *Manschester Guardian* dowiaduje się, że rząd brytański otrzymał z Berlina propozycję, aby Anglja i Niemcy udzieliły Chinom wspólnej pożyczki na spłacenie Japonji. Wiadomość ta wywołała formalny przewrót w prasie obydwóch krajów. Dzienniki niemieckie i angielskie, które dotychczas znały tylko walkę bezwzględną, zaczynają przesadzać się w uprzejmości i dowodzić, że porozumienie przyniesie obydwom krajom wielkie korzyści. Prasa niemiecka oświadcza otwarcie, że porozumie z Anglją przyniosłoby Niemcom ważne polityczne i ekonomiczne korzyści i że oddziałałoby również na stosunki europejskie. W istocie porozumienienie się Niemiec z Anglją wywołałoby pewien przewrót w stosunkach międzynarodowych. Dotychczas bowiem Niemcy występowały wszędzie przeciw Anglji, stając po stronie Rosji, największej współzawodniczki państwa wielko-brytańskiego. Toby oczywiście ustać musiało, skoroby przyszło do porozumienia niemiecko-angielskiego.

Współdziałanie Anglji i Niemiec w udzieleniu Chinom za pomocą pożyczki pomocy finansowej do spłacenia reszty odszkodowania wojennego Japonji, byłoby naturalnie poważnym szachem dla Rosji, której znaczenie na Wschodzie musiałoby się w ten sposób zmniejszyć. Tego też poczucia wyrazem zdają się być dość surowe głosy, jakie się ozwały, jakby w odpowiedzi na głosy angielskie i niemieckie, w prasie rosyjskiej i francuskiej przeciw obu tym państwom. Równocześnie uderzyły pisma francuskie namiętnie na politykę Watykanu, pomawiając kardynała Ledóchowskiego o sprzyjanie Niemcom na szkodę Francji. Ataki te opierają się niby na postanowieniu kongresu berlińskiego, mocą którego opiekę nad całym katolickim Wschodem przyznano Francji. Tymczasem wiadomo, że skutkiem zupełnego zaniedbania tego obowiązku przez Francję, już w roku 1890 Niemcy i Włochy poczęły wykonywać opiekę nad swymi obywatelami katolickimi po za Europą, zaś prefektura „Propagandy św.“ jeszcze w roku 1887 postanowiła dla ochrony innych katolików ustanowić delegację apostolską w Pekinie. Zarzut skierowany przeciw stolicy Apostolskiej jest więc pełen tej samej złej wiary, do jakiej Watykan chyba przyzwyczaiła republikańska Francja.

Rokowania co do pożyczki, prowadzone między Chinami a Anglją doprowadziły już do zakończenia przedwstępnych omówień. Jak bowiem pod datą 16 b. m. donosił z Pekinu londyński *Times*, poseł angielski oznajmił chińskiemu „Czungli-Yamen“ (urząd spraw zagranicznych), że Anglja gotowa jest dać Chinom pomoc w wypłacie odszkodowania wojennego na rzecz Japonji, a to przez udzielenie 4 procentowej pożyczki *al pari* płatnej w 50 latach, w wysokości 12 miljonów funtów szterlingów pod następującymi warunkami: Otwarcie trzech traktatowych portów: Talienvan, Siangin (prowincja Hunan) i Nan-Ning; złożenie deklaracji, że żadna część równiny Yang-Tse-Kiang nie będzie odstąpiona innemu mocarstwu; przyznanie prawa prowadzenia dalej budowy kolei birmańskiej przez przez Yunan. — W razie, gdyby Chiny nie wypełniły zaciągniętych zobowiązań, mają być pewne oznaczone w traktacie gałęzie dochodów oddane pod kontrolę angielskiego zarządu cłowego.

Na tej więc podstawie toczyć się będą obecnie rokowania. Układ powyższy uważają Chiny za korzystny, obawiają się jednak oporu Francji i Rosji, szczególniej z powodu warunku o otwarciu portów Talienvan i Nan-Ning, które, rzecz prosta, staną się niejako równoważnikiem portu Kiau-Czau i będą po traktacie stanowić jakby *pendant* angielski do aneksji niemieckiej.

Nie bez interesu dla zarysowującego się w ten sposób niejako nowego antagonizmu na Wschodzie Azji, antagonizmu Niemiec i Anglji z Rosją, jest okoliczność, że silna eskadra angielska, podobno za zgodą rządu pekińskiego, stanęła na zimowanie w Port-Arturze, gdzie zatem znajdują się na stałej kwaterze dwie floty: rosyjska i brytańska. Wprawdzie głosy angielskie — prócz znajdujących się zresztą w znacznej mniejszości głosów szowinistycznych i wyzywających a grożących silną angielską flotą każdemu ewentualnemu nieprzyjacielowi — przejęte są nutą bardzo miękką i pokojową. Zarówno mowa kanclerza skarbu Balfoura, wypowiedziana niedawno w Manchester, jak i mowa sekretarza stanu Chamberlaina, wygłoszona przedwczoraj w Liwerpolu, podnoszą jako główny interes Anglji na Wschodzie interesy nie terytorjalnej, lecz handlowej natury, i w ten sposób nie zdradzają bynajmniej zamiarów zaborczych. Według obu tych mowców rola Anglji powinna ograniczyć się do obrony nabytków angielskich przed zdystansowaniem ich przez inne mocarstwa, nie zaś do polityki ekspanzywnej. Obrona handlu angielskiego i utrzymanie jego przywilejów tylko na równi z przywilejami innych mocarstw i utrzymanie obecnego jej stanu posiadania, jest więc wedle tych głosów jedyną wytyczną Anglji w polityce „chińskiej“.

Jeśli przypuścimy, do czego mamy zupełne prawo, iż głosy powyższe są wiernem odbiciem prawdziwych zamysłów Anglji, to wolno mieć nadzieję, że daleki Wschód, przynajmniej na razie nie przedstawia dla Europy bezpośrednich niebezpieczeństw. Czy zgodność Anglji nie wynika poniekąd także z tego, iż razem z chińską ma ona na głowie niezmiernej dla niej wagi sprawę Egiptu i oprócz tego niemało kłopotu w Indjach, to inna sprawa, ale o tem za przyszłym razem. **Z. I.**

Zobaczymy!

Praga, 19 stycznia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

W Sejmie dziś spoczynek. Środa przynależy tradycyjnie posiedzeniom Wydziału krajowego, dlatego dziś, jak każdej środy, nie ma posiedzenia Sejmu. Wczorajsze posiedzenie, zaczęte radomontadą Funkego, zaniepokojone zostało przez Wolfa, który koło południa wpadł jak szalony do sali sejmowej, wołając: „Naszych studentów biją Czesi, zabijają“. Z tego powodu najwyższe „zaniepokojenie“ między Niemcami, objawiające się dzikimi okrzykami, a w całej sali zamęt i zamięszanie. Marszałek ks. Lobkowitz zawiesza półgodzinnie na życzenie Niemców posiedzenie, potem nastąpiły dwa oświadczenia namiestnika, które na Czechów nienajlepsze sprawiły wrażenie, raz dlatego, iż namiestnik chcąc się okazać wobec Niemców uprzedzającym, mówi w ostatnich czasach prawie ciągle po niemiecku.

Co do notorycznych prowokacyj studentów niemieckich, także dziwne nieco złożył oświadczenie, przyznając studentom prawo prowokowania, bo przyznał im prawo wyzywającego przechadzania się po najgłówniejszych ulicach miasta, jak „Przykopy“ w pełnym „wichsie“, czego ludność czeska nie znosi i co też wywołało ostatnie zaburzenia. Ani słowa, że studenci mają prawo nosić swe „barwy“ i chodzić w nich po ulicach, jednak w czasach, gdzie takie „bummle“ drażnią ludność, powinno im to być zabronione przez władzę, podobnie jak w razach potrzeby dla zapobieżenia zbiegowiskom, zaburzeniom, a nawet demonstracji, policja zamyka ulice i nikomu nie pozwala w nie wchodzić, chociaż każdy posiada niezaprzeczone prawo chodzenia po ulicach, gdzie mu się podoba. Takie zamykanie ulic, względnie ograniczenie prawa wolnego krążenia ludności, służą jako środek ochronny i jako taki są często używane i dozwolone.

Dlaczegóż władza nie przedsiębierze co do burszów tego samego środka i nie zakaże im gromadnego przechadzania się codziennie w pełnym „wichsie“ po „Przekopach“, skoro to drażni całą ludność takiego miasta jak Praga. Ale zdaje się, że z Wiednia musiał namiestnik czeski otrzymać zlecenie „pacyfikowania“ Niemców popieraniem ich prowokacyj.

To bowiem, co się dziś całe przedpołudnie, a właściwie przez cały dzień działo na „Przykopach“, można śmiało nazwać policyjno-wojskową ochroną niemieckich prowokacyj. Prócz silnej policji sprowadzono wojsko, którego część pieszo i konno przeciąga ulice, zaś w części koczują na „Przekopach“, nadto zaś silna straż policyjna przeciąga chodnikami po obydwóch stronach ulicy, by „burszom“ broń Boże nikt nie przeszkadzał w „bummlu“. Ludność roi się także na „Przekopach“ i na „Namiestiu wacławskiem“, gdzie wczoraj w nocy jacyś pijani Niemcy wywołali na ulicy zajście z Czechami apostrofując ich bez żadnego powodu tytulaturą: „słowiańskie świnie, my was wszystkich wraz z waszymi pobratymcami Polakami wygubimy co do nogi!“ Przyszło do starcia. Jeden z pijanych teutonów dobył rewolweru i strzelił. Na szczęście nie trafił nikogo.

W Sejmie Wolfy, Glöcknery i Funkowie prowokują naród czeski z trybuny parlamentarnej, na ulicy czynią to samo niemieccy „bursze“ i nocni pijacy, a rząd uniewinnia się jeszcze przed pruskimi prowokatorami, że robi co może, chociaż w istocie robi za wiele, nawet to, czego robić nie powinien. Taka powolność rządu ma chyba ten cel, że bardziej jeszcze rozzuchwali wilków niemieckich, spotęguje ich wycie obstrukcyjne. Ale prawda, p. Gautsch ma zamiar zwołać parlament na początku marca, sądząc prawdopodobnie, iż ujął sobie Niemców złożonem onegdaj oświadczeniem w Sejmie czeskim. Zobaczymy! **G. Smólski.**

Stan rzeczy na Krecie.

VI.

Grecy i Kreteńczycy oskarżali admirałów, że ci sprzyjają Mahometanom i admirałowie musieli protestować przeciw temu zarzutowi w depeszach do swoich rządów.

Co prawda, gdy floty zawinęły do portów kreteńskich, Chrześcijanie daleko liczniejsi od Mahometan w głębi wyspy, zaczęli niszczyć wioski tureckie i znęcać się nad ich ludnością. Admirałowie przybyli dla powstrzymania wylewu krwi i pierwszem ich sta

raniem było — oszczędzenie pozostałych Mahometan i przetransportowanie ich za linję europejsko-turecką. Chrześcijanie nie sprzeciwili się temu i tylko zniszczyli pola uprawne, lasy oliwne i popalili wioski. W niektórych jednak miejscowościach musiano użyć broni, aby wyrwać z rąk powstańców tysiące mężczyzn, kobiet i dzieci, którym groziła śmierć nieuchybna. Pomieszczono ich w Kanei, Retymno i Kandji. Przedstawiła się jednak kwestja bardzo ważna — co zrobić z 60.000 Mahometan, zamkniętych w szczupłym obrębie, między brzegiem i fortecami? Postanowiono ich przetransportować na wyspę Rodus, bardzo urodzajną, na pół pustą i mogącą wyżywić lekko miljon mieszkańców. Należy ona do sułtana i admirałowie byli przekonani, że ten chętnie rozdzieli ziemię między swoich poddanych. Tymczasem Porta odmówiła zezwolenia, gdyż Kreta pozbawiona żywiołu mahometańskiego, jako czysto chrześcijańska, mogłaby łatwo otrzymać ten sam samorząd, co wyspa Sam s i rząd turecki nie mógłby się nawet sprzeciwić. Część Mahometan chciała się przenieść do Tunisu, ale rząd francuski sprzeciwił się temu, albowiem widział wielkie niebezpieczeństwo dla siebie, z powodu napływu tych fanatyków. Swoją drogą, obawa była płonna. Mahometanie kreteńscy nie są wcale fanatykami. Nie umią mówić po turecku i arabsku, piją wino i większość ich wyznaje potajemnie chrześcijaństwo. Po większej części wywodzą się od renegatów i prorok Mahomet nie ma u nich wielkiego znaczenia. W tym jednak wypadku, fanatyzm posłużył za pretekst i dzięki Francji, Kalif mógł śmiało oświadczyć, że Mahometanie są zagrożeni na Krecie i że dla tego nie może wycofać wojsk tureckich.

Podobne postępowanie oburzyło Kreteńczyków i głośno wywodzili, że Europa proteguje Turków.

Nie łatwo było wyżywić tak znaczną liczbę Mahometan. Pozbawieni dachu i umierający z głodu, zaczęli się burzyć i chwytać za broń. W Kanei spalili pałac gubernatora. Chcieli przeforsować linję europejską i rzucić się na wioski chrześcijańskie. Admirał włoski zwołał notablów mahometańskich i powiedział im stanowczo, że jeżeli powtórzą się zamieszki, to natychmiast rozpocznie ogień działowy i w potrzebie zburzy nawet Kanee. Sułtan przyobiecał nadesłać dla nich żywność i tajemnie kazał im wydać broń. Przez swoich agitatorów podburzał ich ciągle. Dzięki naiwności Europy, owi spokojni rolnicy przemienili się w baszybuzuków. Przełamywali linję europejską i napadali Chrześcijan. Na pogróżki admirałów nie wiele zważali i ufni w poparcie Kalifa, dopuszczali się różnych okrucieństw. W dniu 2 kwietnia owe bandy napadły powstańców kreteńskich w Akrotiri. Powstańcy trzymali się dzielnie i odparli atak. Przytem admirałowie zagrozili armatami i Mahometanie powrócili do Kanei. Skutkiem tego admirałowie zarządzili ogólne rozbrojenie baszybuzuków. Zabrano jednak tylko 15 karabinów, gdyż resztę broni ukryto w koszarach tureckich.

Na zarzuty admirałów Mahometanie odpowiedzieli, że nie zostają na wyspie z własnej woli i chętnie się przeniosą do Rodos, Smirny, lub Tripolis. Sułtan znowu zaoponował, ale admirałowie wsadzili na statki głównych herszów w liczbie 180 i wyrzucili ich na brzeg azjatycki w okolicy Bengazi. Chcieli tak samo postąpić z kilkuset rodzinami pragnącemi opuścić wyspę, lecz sułtan, poparty przez ambasadora francuskiego, znowu się sprzeciwił i Mahometanie pozostali na miejscu. Zwycięstwa w Tesalji podburzyły fanatyzm, a dzięki odjazdowi pancernika niemieckiego, agitatorowie wmówili w nich, że cesarz Wilhelm zostaje na żołdzie sułtana i wraz z nim pójdzie na Wiedeń, Londyn, lub Paryż, jeżeli Europa nie przestanie go nudzić.

O opuszczeniu przez nich wyspy nie było już mowy. Chcieli wrócić do swoich wiosek i wejść napowrót w posiadanie swojej ziemi. Pragnęli jednak zatrzymać domy chrześcijańskie, w których się mieścili; musiano ich stamtąd wyrzucać siłą. Oświadczyli także, że autonomja będzie dla nich sygnałem ruiny, a nawet śmierci, bo Chrześcijanie mając większość, najprzód ich obrabują, a następnie wymordują. Pod jednym warunkiem przyjmą decyzję Europy, jeżeli sułtan wyznaczy Mahometanina na gubernatora wyspy i pozostaną garnizony tureckie. Zaczęli spiskować i odbywać narady po meczetach. Żywność nadesłana z Konstantynopola i pieniądze dość hojnie rozdawane przez Dżewad baszę, jeszcze więcej przywiązały ich do Kalifa.

Trzeba przyznać, że rząd francuski może być dumnym ze swego dzieła. β.

Nowy dzięk kobiet czeskich.

Po uznaniach ze strony wszystkich klubów prawicy wiedeńskiej Izby deputowanych, po licznych telegramach ze wszystkich krajów słowiańskich, otrzymał obecnie prezydent Izby deputowanych poseł Dawid Abrahamowicz, nowy dowód uznania od niewiast czeskich w formie pięknego adresu następującej treści: Jaśnie Wielmożny Pan Dawid Abrahamowicz, prezydent Rady państwa, właściciel dóbr itd. itd. w Siemianówce (Królestwo Galicji).

Jaśnie Wielmożny Panie!

Tłómacząc uczucia i myśli patrjotycznych kobiet czeskich, pozwalamy sobie wyrazić Ci, Czcigodny Panie, swój podziw i dzięki za całą sympatję dla narodu czeskiego, której dowody złożyłeś na stanowisku naczelnem, którą zajmował w ważnej chwili. W ciężkich dniach stawiłeś czoło z męską wytrwałością gwałtom zdziczałych przedstawicieli kultury niemieckiej, a całe postępowanie Twoje było szlachetnym i wzniosłym wyrazem uczuć słowiańskich.

Jesteśmy przejęte głęboką wdzięcznością za wszystkie kroki, wzmacniające nić słowiańskiej wzajemności między narodem czeskim i narodem polskim, — tym narodem, na którego córy zawsze spoglądamy jako na wzory gorącego patrjotyzmu. Wypadki niedawno minionych dni, które w ukochanej Pradze naszej zaszły, a które nas pogrążyły w smutku głębokim, zwlekły ten nasz prosty objaw wdzięczności. Racz go, Czcigodny Panie, przyjąć łaskawie, a wraz z nim wyrazy naszej głębokiej czci i uszanowania.

W Pradze, w grudniu 1897 r.

(Dla objaśnienia szerszej publiczności podajemy w nawiasie przy każdej z niewiast na adresie podpisanych, bliższe dane co do charakteru osób.)

Anna Podlipna (żona burmistrza m. Pragi), Marja Szbowa (ceniona i zasłużona autorka), Zdeńka Hláwkowa (żona głośnego architekty i fundatora Akademji Umiejętności czeskiej), Róża z Jelinków Doubkowa, Katarzyna Fügnerowa i Renata Tyrszowa (obie z rodów obu głośnych twórców sokolstwa czeskiego, druga znakomita autorka w dziale pracy kobiet), Marja Czelakowska (żona prof. J. Czelakowskiego, archiwisty krajowego), Róża Frégrowa (z rodziny sławnych przywódców młodoczeskich i założycieli *Narodnich listów*), Marja Bláhowa Matylda Wendulakowa, Eliszka Krásnohorska (niedawna jubilatka, zacna tłomaczka Pana Tadeusza), Jakobina Brzeznowska (żona znanego posła), Ludwika Czelakowska, Marja Gregorowa (żona b. burmistrza praskiego), Karolina Scheinerowa (żona dzielnego sekretarza „Sokolstwa“ czeskiego), Zofja Podlipska (wybitna powieściopisarka, świekra poety J. Wrchlickiego, zmarła w tym czasie 17 grudnia), Otylja ze Sklenaczów Malá (czeska Modrzejewska), Ida Tonnerowa (z rodziny najstarszego dziś może z serdecznych przyjaciół Polski, Emanuela Tonnera, dyrektora czeskiej Akademji handlowej), Marja Jiráskowa (żona najwybitniejszego dziś powieściopisarza czeskiego, prof. Alojzego Jiráska), Anna Bielska, Bożena Kwapilowa, (żona poety, Franciszka, tłomacza Asnyka i Krasińskiego, sama tłomaczka Orzeszkowej i Ostoi), Emma Wiszkowa (żona naczelnika „Sokolstwa“ praskiego), Paulina Kaftanowa (żona dzielnego inżyniera i posła), Bog. Elhenicka, Aniela Randowa (żona znanego prof. Randy), Anna Błażkowa, Marja Sladkowa (żona cenionego poety, tłomacza Szekspira i Mickiewicza), Barbara Kattnerowa (żona wybitnego rajcy m. Pragi), L. Szolcowa (żona jednego z b. burmistrzów praskich), B. Fridowa (żona Fryderyka Fridy, brata Jarosława Vrchlickiego), Gabrjela Preissowa (głośna autorka „Gaździnej kochanki“, znana Krakowianom z wystawy 1894),

RECHA.

NOWELLA

przez Dorotę Gérard.

5 (Ciąg dalszy).

Porucznik i dziś nie odstąpił od swego zwyczaju. Przyniesione dwa listy leżały przez 48 godzin nietknięte na stoliku z przyborami do palenia. Wpadły mu jednak w rękę przy szukaniu cygara, w napadzie więc nudów, postanowił je przeczytać. Pierwszy, który otworzył, zawierał treść:

„Wielce szanowny panie poruczniku!

Wielmożny pan porucznik zechce łaskawie wybaczyć, że go niepokoję tym listem i pokorną prośbą przesłania mi 200 złr., za które miałem zaszczyt dostarczyć Wpanu porucznikowi najlepszego wina, jakie jest w mej piwnicy.

Zdrowie me domaga się koniecznie użycia kąpieli w Karlsbadzie, zwłoka wobec mego wieku mogłaby być bardzo szkodliwa. Nie jestem jednak w stanie wyruszyć prędzej w podróż, dopóki W. pan porucznik nie okaże mi tej łaski i nie przyśle mi pieniędzy.

Powtarzając jeszcze raz swą pokorną prośbę, pozostaję Wpana porucznika naniższym sługą

Blüthenreich.

P. S. Byłoby mi bardzo przykro, gdybym się widział zmuszonym swoją prośbę przedłożyć w inny, a nie w najpokorniejszy i najwzględniejszy sposób“.

Większa część młodych ludzi przepędziłaby wskutek takiego listu Blüthenreicha noc bezsenną, albo z wesołym uśmiechem wrzuciłaby list do kosza. Wrażenie jednak, jakie sprawił list na poruczniku, było zupełnie innego rodzaju. Odłożył list z głębokiem westchnieniem i ukrywszy twarz w dłonie, głośno jęknął. Litość była powodem tego westchnienia, a czuł ją zarówno i względem Blüthenreicha jak i względem siebie samego. Jęk był symptomem wielkiego żalu, który się bardzo często u niego powtarzał.

Na nieszczęście uważał on te wydatki za niezbędne i z tego powodu nie zasługiwał wcale na potępienie, swoją bowiem lekkomyślność otrzymał w dziedziczności od ojca.

* * *

Jako jedynak bardzo bogatych wiedeńskich dorobkiewiczów był czczony przez rodziców, jak bożek jaki; ojca napełniało to dumą, że synowi nie wystarczają pieniądze, które mu dawał na „drobne“ wydatki. Mimo swej roztropności miał stary Ferdynand fałszywe pojęcie, które jest zwykłą słabostką bogatych parwenjuszów, a mianowicie wstydził się pracą powiększać swój majątek. Marzył bowiem przez całe życie, ażeby jego syn, pokonawszy przeszkody, dzielące arystokrację rodową od timokratycznej, mógł się obracać w sferach prawdziwej arystokracji wiedeńskiej. Z tego powodu trzymano Teodora zdala od wszelkiego ruchu świata handlowego, którego stary człowiek się wstydził, chociaż z niego był wyrósł. Nawyknienia Teodora, by żyć na wielkiej stopie, wydawać wiele pieniędzy, pielęgnowano z wielką troskliwością jak jaką roślinę, o której rozwój ktoś się stara. Że młodzieniec, wśród takich okoliczności wychowany, nie został nieznośnym brutalem, ani śmiesznym pyszałkiem, lecz wzrósł tylko z przyrodzonym egoizmem zepsutego dziecka, zawdzięczał to pewnego rodzaju naiwności, która cudem prawie przy nim pozostała.

Gdy Teodor liczył lat 18, spadło wielkie nieszczęście na jego ojca; stary Borkam, oszołomiony powodzeniem, odważył się na szalone przedsięwzięcie, przed którem go ciągle przestrzegano; i przedsięwzięcie zawiodło. Stary nie przeżył tego strasznego ciosu, — umarł jako człowiek zrujnowany.

Dla młodego syna z powodu jego wychowania i przyzwyczajeń pozostawała tylko jedna droga: zostać żołnierzem. Po tygodniu boleści przyszedłszy do siebie, został austrjackim porucznikiem z gażą 60 złr., z sumą, która dotychczas wystarczała na kwiaty i cygara. Z tych pieniędzy, jak mu powiedziano, miał żyć cały miesiąc! Na szczęście nowy zawód nie był dla niego uciążliwym, jakkolwiek nie można twierdzić, że się czuł w nim szczęśliwym. Biedny, zaślepiony w swej miłości ojciec mógł był sobie tego trudu oszczędzić, by otaczać troskliwem pielęgnowaniem kosztowne nawyknienia syna, do których skłaniało go usposobienie; teraz bowiem przyzwyczajenie to stało się dla Teodora zgubnem, on czuł to sam, chciał je poskromić, ograniczyć swe potrzeby, lecz starania pozostały bez skutku... Nie miał określonego kierunku, żadnego sposobu działania, wszędzie i wszystkim wydawał więcej, niż było potrzebne. Nie mógł obojętnie patrzeć na wyciągniętą rękę, by do niej nie wrzucić pieniędzy; nie czynił tego wcale z chrześcijańskiej miłości, ale z powodu swej słabości: wolał bowiem widzieć twarz zadowoloną, a nie smutną. Z tych samych motywów kelnerom dawał większe napiwki, uważając za coś ubliżającego przyjmować miedziane pieniądze jako resztę. Chociaż nie był bardziej próżny, jak pierwszy lepszy człowiek w jego wieku, jednak rachunki pułkowego krawca dla niego przekraczały możliwą sumę. Młody porucznik czuł się nieszczęśliwym, jeśli w jego bluzie było coś spłowiałego, coś nieszykownego, nie mógł również zdobyć się na taką odwagę, by komuś wykazać nieprawdziwość rachunku, lub targować się, chociaż dobrze wiedział, że go nie jeden oszukuje.

Na każdy sposób czuł nędzę w swej egzystencji, stał się podobnym do ptaka, który przyzwyczajony do wolności, znajduje się nagle w ciasnej klatce zamknięty. Była w nim jakaś dziwna ambicja i chęć używania; palił drogie cygara, nie tylko dla tego, że uważał je za dobre, lecz, że częstowanie kolegów takiemi cygarami sprawiało mu wielką przyjemność; sprowadzał drogi tokaj głównie z tego powodu, ponieważ wiedział, jak się w nim lubuje rotmistrz S., albo porucznik X.

(Ciąg dalszy nastąpi).

B. Żeniszkowa (żona cenionego artysty malarza), Józefa Náprstkowa (wdowa po niezapomnianym twórcy Muzeum przemysłowego w Pradze, Wojcie Naprstku), Karolina Swietla (pseudonim K. Mużakowej, siostry Zofji Podlipskiej, najwybitniejsza dziś autorka czeska), Karolina Myslbekowa (żona znakomitego rzeźbiarza, profesora czeskiej Akademji szt. piękn.), Marja Czerna, Marja Heritesowa (żona cenionego nowelisty), Jelena Poliwkówna (żona profesora slawistyki na wszechnicy praskiej i wybitnego ludoznawcy dra Jerzego Poliwki), Ludmiła Fridowa-Wrchlická (żona głośnego poety, Jarosława W-go), Hanna Kwapilowa (żona współredaktora *Złotej Pragi* Jarosława, najwybitniejsza dziś artystka dramatyczna czeska), Olga Illawowa, Marja Podlipska. A. z Friczów Rottowa (z rodziny niezapomnianego bojownika za sprawę polską A. Fricza), Marja Szimaczkowa (żona redaktora *Swietowra*, znakomitego dramaturga i powieściopisarza), Bożena Augustinowa, Ludmiła Slukowowa (żona Wojty Slukowa, pierwszego tragika Narodniho divadla), Paulina Albieri-Moudra, Marja Wintrowa, Róża Swobodówna (ceniona autorka), Marja Kalaszówna (artystka wybitna), Anna Dworzakowa, Betty Fibichowa (żona głośnego kompozytora Idenka Fibicha), Anna Wlczkówna (zdolna artystka Nar. divadla), Marja Friczowa, Paulina Krziżikowa (komuż obce nazwisko Krziżika z wystawy lwowskiej?), Ludwika Reimannowa, Anna Koulowa, Kita Chytilowa (Chytil, badacz dziejów sztuki), Marja Skardowa (Skarda, poseł wybitny), Cecylja Heroldowa (imię aż nadto głośne), Matylda Eiseltowa, Marja Maixnero-Z. Pinkasowa, Julja Maudrowa (żona wybitnego rzeźbiarza artysty), Róża Friczowa, Róża Jeseńska (zdolna poetka), Marja Wiehlowa (żona wybitnego architekty i wielkiego patrjoty), Rycza Maternowa, Julja Fantowa-Kusa, Karolina Czernohorska, Anna Borowska, Marja Neffowa (żona pierwszorzędnego przemysłowca, jedna z najdzielniejszych pracowniczek Maticy szkolnej).

Adres wykonany został pod względem artystycznym nader pięknie, a złożony jest w tece o brzegach ze skóry amarantowej ze złoconymi wyciskami, środek wybity białą skórą (kolory narodowe czeskie). W środku głównej części teki umieszczono monogram ze złota z początkowych liter imienia i nazwiska p. Abrahamowicza wysadzany czeskimi granatami. Po lewej stronie u góry znajduje się piękna arabeska złota, wysadzana również granatami.

Z ziem polskich.

Poznań d. 19 stycznia.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Fundusz dyspozycyjny w Sejmie pruskim.

Narodowy liberał dr Sattler, znany wróg polskiego żywiołu, zażarty przedstawiciel szowinizmu niemieckiego, rozpoczął w sejmie pruskim tak zwaną polską dyskusję nad pomnożeniem funduszu kolonizacyjnego o nowe 100 miljonów marek. Wbrew propozycji marszałka sejmu Kroechera, aby kwestji polskiej nie ruszać do dnia 20 bm., gdyż w dniu tym przedstawioną będzie Izbie ustawa komisji kolonizacyjnej, dr Sattler w dłuższem przemówieniu, zionącem śmiertelną przeciw Polakom nienawiścią, starał się wykazać korzyści projektu rządowego. „My Niemcy, wołał uniesiony wściekłym zapałem Sattler, żadną miarą nie możemy pozwolić na to, aby niedaleko od naszej stolicy obca narodowość dzierżyła berło w ręku i musimy przeszkodzić temu, aby ta obca narodowość wypierała żywioł niemiecki. Niestety, nie można temu zaprzeczyć, że narodowość niemiecka za granicą znajduje się na drodze do cofania. Przeciwko temu nie możemy nic uczynić, ale tem bardziej za to musimy się starać, aby przynajmniej na wewnątrz granic państwa pruskiego i cesarstwa niemieckiego stało się wszystko, co możliwe, aby Polaków pruskich pozyskać dla niemczyzny. (Głośny protest w Kole polskiem). Jestto także naszym obowiązkiem historycznym i z tego stanowiska musimy działać, popierając wszelki przepis, zmierzający do pozyskania Polaków dla niemczyzny. Znajdujemy się obecnie wśród walki, a do niej musimy z jednej strony skupiać wszystkie narodowe żywioły naszego państwa, a z drugiej strony popierać i jednoczyć wszystkie ekonomiczne żywioły i interesy naszego państwa. Wraz z ministrem skarbu jesteśmy tego zdania, że wszystkie siły produktywne należy skupić w czynnej polityce ekonomicznej. Walkę zaś możemy skutecznie prowadzić wtenczas tylko, jeżeli się wewnątrz państwa skupi wszystkie narodowe żywioły.“

Mowa ta jaskrawy stanowi przykład jakiej taktyki trzymać się zamierzają Niemcy i jakich szukają motywów dla uzasadnienia projektów prześladowczego rządu pruskiego. Widzimy, że dr Sattler w mowie swej nie przedłożył ani jednej pozytywnej przyczyny, w imię której 100 miljonów marek uchwalićby należało. Po za nienawistnymi frazesami, które oczywiście jako motyw uchwalenia nowej ustawy, i to ustawy prześladowczej, żadnego mieć nie powinny znaczenia, jedynym faktem wykazanym przez Sattlera jest, że „narodowość niemiecka za granicą znajduje się na drodze do cofania“. Jeżeli zaś fakt ten ma być przyczyną prześladowczego kierunku w polityce pruskiej względem Polaków, to powinszować możemy Niemcom konsekwencji postępowania. Wszak niedawno uroczyste z ich strony słyszeliśmy zapewnienia, że agitacja niemiecka za granicą zgoła nie od nich pochodzi, wraz z wyrazami oburzenia, że Polacy z Austrji ośmielają się stwierdzać łączność narodową, jaka ich wiąże z W. Ks. Poznańskiem.

Ale wogóle dziwić się nie można, że uchwalenie funduszu dyspozycyjnego dostatecznych nie znajduje motywów. Projekt oparty na krzywdzie i brutalnych dążnościach szowinizmu sprawiedliwego uzasadnienia znaleść nie może. To też dołączone do projektu rządowego motywy ks. Hohenlohego, kanclerza państwa, starczą same za najdosadniejszą krytykę dzikiej polityki rządu. Same w nich znajdują się kłamstwa i potwarcze niegodne zarzuty. Prócz tego niezmierna krzyżacka bezczelność przemawia z nich elementarną siłą.

„Doświadczenia ostatniego dziesięciolecia — tak motywuje rząd swój prześladowczy projekt — potwierdzają konieczność dalszego postępowania w duchu ustawy z dnia 26 kwietnia 1886 r. Stosunek siły między obu narodowościami przesuwa się stale na niekorzyść Niemców, a po wsiach widoczny jest znaczny wzrost polskiej drobnej własności ziemskiej. Ale i po miastach daje się pod wielu względami uczuwać przewaga narodowości polskiej wśród warstw średnich, ścisłe odgraniczenie się tychże warstw od ludności niemieckiej i zużytkowywanie inteligencji, zdobytej dzięki niemieckiej kulturze, dla celów narodowo-polskich (!!!).

„Te odrębne tendencje i usiłowania doprowadziły do zaostrzenia różnic i ostatecznie spowodowały takie zachowanie się Polaków w słowie i piśmie, że skutki jego widoczne są w uciskaniu (!) niemieckiej ludności pod względem socjalnym i ekonomicznym (!!) Przeciw takiemu rozwojowi stosunków musi rząd państwowy wystąpić stanowczo w obronie zagrożonych (?) przez to Niemców, oraz w interesie utrzymania pokoju i dobrobytu obywateli państwowych“.

Oto jest „nowa ewangelja“ rządu pruskiego, ewangelja kłamstwa i obydy, politycznego brudu i brutalnej pięści. Tak wyglądają w praktyce „apostolskie idee“ monarchy, który z szaleństwami Caliguli zjednoczyć potrafił przewrotną obłudę Tyberjusza. Hańbą rządu pruskiego na wieczne czasy pozostanie fundusz dyspozycyjny, pręgierzem pruskiej cywilizacji stało się uzasadnianie konieczności powiększenia tego funduszu i rozprawa nad etatem w sejmie pruskim.

Z innych mowców, którzy poruszyli przy pierwszych obradach nad etatem „kwestję polską“, wymieniamy tutaj przywódcę wolnomyślnego stronnictwa ludowego, posła Richtera, który powiedział między innemi mniej więcej, jak następuje:

Uchwalenie funduszu 100 miljonowego zaostrzy tylko przeciwieństwo po stronie Polaków, sztucznie pomnoży poczucie narodowe, wywoła wprost coś przeciwnego temu, do czego panowie zmierzacie. (Potakiwania). Gdyby nawet wszystko zasadniczo było słusznem, co utrzymują, to i tak fundusz 100 mil. pod względem ekonomicznym jest lichym środkiem. Przy jego pomocy osiedlono zaledwie 10.000 kolonistów, a więc mniej niż 1% ludności polskiej. Ale wykupieni Polacy osiedlili się gdzieindziej, po części na niemieckiej ziemi. Polski bank ziemski poparł kolonizację polską, w części z kwoty otrzymanej za sprzedane włości. Działanie komisji kolonizacyjnej neutralizuje ustawa o włościach rentowych. Jestto dziwnym zbiegiem okoliczności, że właśnie tyle włości rentowych przy pomocy państwa dostało się w ręce Polaków, ile kolonij niemieckich stworzyła komisja kolonizacyjna. Tak jest, wtenczas tylko powiększy się jeszcze nierówność prawa! Teraz Polacy już są nietylko przez ustawę o komisji kolonizacyjnej, ale także przez ustawę o włościach rentowych wykluczeni od równouprawnienia. Do tego wszystkiego przychodzi jeszcze cały szereg drobnych przepisów policyjnych, na które się skarżą polscy deputowani. Ten system za czasów pana v. d. Recke atoli zastosowuje się nietylko wobec samych Polaków, ale także wobec socjalistów, a teraz już go się posuwa nawet do prywatno-prawnych stosunków, na co przykładem zakaz zebrania się Mazurów w prywatnem pomieszkaniu w Ełku“.

Przemówieniem posła Richtera, którego mowa bardziej już była umiarkowana, zakończyły się obrady nad etatem. Na przyszłość zapowiada ona daleko gwałtowniejsze jeszcze utarczki, hakatystyczne bowiem dążności rządu spotkać się muszą z najenergiczniejszą reakcją. **K.**

ZE ŚWIATA.

Rzym 17 stycznia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Zabawy. — Oryginalny rekord. — Polska poezja we Włoszech.

Pierwszy dzień po świętach Bożego Narodzenia otwiera sezon karnawałowy we Włoszech. W dniu tym przypada święto męczennika Stefana, którego imię jest wypisane i na kartach historji włoskiej muzyki. Opera obrała go sobie za pewnego rodzaju patrona, dzień 26 grudnia to wielkie święto dla tutejszych melomanów. We wszystkich miastach włoskich opera zaczyna swoje występy, które trwają tylko dni 40. Nieinaczej; kraj, w którym powstała muzyka i doszła do takiego szczytu, nie ma sam sposobności poznać nawet utwory swoich kompozytorów z powodu takiego ograniczenia przedstawień operowych. Wobec tego panuje na całym półwyspie Apenińskim wielkie zaciekawienie, dzienniki są wprost rozchwytywane, każdy chce przejrzeć rubrykę „San Stefano“, w której jest umieszczony repertoar teatrów opery. Sezon ten nazywa się zimowym.

Słońce, łagodne powietrze, lazurowe niebo, — oto zima Rzymu. Na placach i w ogrodach widać kwitnące narcyzy, hyacynty, fjołki, róże. Na „Corso“ i na „Monte Pincio“ przesuwają się wesołe gromady ludzi, mężczyzni i damy w jasnych letnich toaletach.

Z zimowym sezonem rozpoczynają się bale; początek zrobiła żona radcy konsularnego hr. Reschid-Czajkowska. Na balu tym byli obecni wszyscy prawie tutejsi dyplomaci: prezydent ministrów Margrabia di Rudini, różni posłowie z rodziną. Panie naturalnie olśniewały swą toaletą: hr. Czajkowska, córka amerykańskiego miljonera Collina, zwracała szczególnie uwagę swoją toaletą; pod tym względem rywalizowały z gospodynią dwie młode Hiszpanki z południowej Ameryki i żona radcy konsulatu tureckiego, Pangirisa, prześliczna Greczynka z Naxos. Bal jednak u hr. Czajkowskiej zgromadził tylko najwyższą arystokrację Rzymu, ogółem było na nim 20-cia osób.

Imponującym pod względem liczby obecnych był bal u Margrabiny di Rudini, żony włoskiego premjera. I tu Kwirynał brał górę; i tu polityka europejska miała swych przedstawicieli, brakło tylko dyplomatów z Watykanu, którzy raz tylko brali udział, w uczcie, wydanej przez austrjackiego konsula. Między gośćmi był kardynał Rampolla, kard. Vannutelli, były nuncjusz wiedeński i dyplomaci świeccy.

Rzym teraz się bawi; myśliwstwo szczególnie stało się modnem. Sportem tym kieruje rzymski sportsmen książę Aosty wraz z swoim bratem, księciem Turinu, osławionym przez swój paryski pojedynek. W poniedziałki i czwartki wyrusza wspaniały orszak na polowanie; tłumy wtedy wychodzą na *via Appia*, by ujrzeć zbytkowne stroje mężczyzn i dam, wyjeżdżających na przyjemne polowanie. A sport ten ma wielu zwolenników nawet u płci pięknej. Markiza Roccagiovine należy do najlepszych jeźdźczyń rzymskiego towarzystwa, chociaż wcale nie należy do klubu sportowców, którego prezesem jest książę Colonna.

To w Rzymie; na prowincji ludzie nie mają się czem zabawiać, urządzają więc oryginalne zakłady. W Como n. p. niejaki Mondschein (*alias* Adriani) wygrał rekord... 50 godzinnej gry na fortepianie. W czasie swego zakładu odpoczywał tylko 28 minut, nic też dziwnego, że po skończeniu rekordu był strasznie wycieńczony, oczy miał obrzękłe, opuchnięte ręce, słowem ledwie się trzymał na nogach. Wśród grzmiących oklasków zgromadzonej publiczności — odwieziono go w dość smutnym stanie do domu. Adriani pokazał przynajmniej, że swój przedmiot pilnuje, jest bowiem nauczycielem fortepianu. Dzienniki tutejsze głupią tę zabawę podnosiły z wielkiem uznaniem musiały jednak tak zrobić, bo teraz wszystko we Włoszech można robić, byle się zabawić.

Lepiej więc poświęcić większą uwagę pismom literackim. Wychodzi n. p. w Rzymie dwutygodnik literacki illustrowany *Natura et Arte*, poświęcony literaturze nadobnej. Ostatni numer tego pisma jest dla nas bardzo przyjemny. bo znajdujemy w nim utwory polskich poetów. Widzimi więc Tetmajera: „Zbytek i nędzę“, Wyleżyńskiego: „Dwa kłosy“, „Dwie bajki“ Krasickiego, wreszcie Jachowicza: „Iskierkę“. Przekład jest bardzo zręczny, dokonał go włoski poeta i literat Dominik Ciampoli. Znane to nazwisko we Włoszech. Jest on autorem nowel, poezyj, tłómaczy również poezje słowiańskich narodów. Wogóle Słowianie tego literata bardzo zajmują, niedawno n. p. ogłosił studjum o starosłowiańskich kodeksach bibljoteki św. Marka w Wenecji, której jest urzędnikiem. **G. B.**

Część urzędowa.

Konkurs rozpisuje Rada szkolna krajowa we Lwowie na posady inspektorów szkół ludowych w okręgach Rudki i Horodenka, ewentualnie w innych okręgach opróżnić się mających. Termin do 15 lutego.

Konkurs rozpisuje zwierzchność gminna miasta Mielca na posadę sekretarza gminnego z płacą 500 złr. i na posadę rewizora z płacą 300 złr. Termin do 15 lutego.

KRONIKA.

Kraków, dnia 21 stycznia.

Kalendarz kościelny. Dziś piątek, Agnieszki panny męczennicy.
Jutro Nabożeństwo uroczyste w kościele OO. Dominikanów.

Stan powietrza. Dnia 21-go stycznia o godzinie 7 rano, barometr 754.0, termometr 0,0 C., wilgotność 92%, wiatr wschodni. 0.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Bankiet dla Abrahamowicza.

Lwów d. 20 stycznia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Grono posłów sejmowych dało dziś w salach kasyna bankiet na cześć p. Dawida Abrahamowicza, prezydenta Izby deputowanych. Do stołu zasiadło przeszło 100 osób, a między innemi dr Dunajewski i dr Biliński.

Wśród uczty pierwszy zabrał głos marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni i przemówił w te słowa: „Gdybym miał dać odpowiedź na pytanie, czego naszemu społeczeństwu najbardziej potrzeba, nie wahałbym się powiedzieć: indywidualnej dzielności, chęci i umiejętności spełniania obowiązków na każdem stanowisku, na którem nas własne życzenie lub wola innych postawiła. Im więcej ludzi dzielnych, tem też dzielniejsze i silniejsze całe społeczeństwo, tem odporniejsze przeciw wszystkiemu, co je z zewnątrz lub z wewnątrz osłabić lub podkopać usiłuje. (Brawo). Jeżeli chcemy być wolni kiedyś od zarzutu, że nie umieliśmy dostatecznie skorzystać dla dobra kraju i narodu ze względów pomyślnych warunków, w jakich się znajdujemy, jeżeli kiedyś chcemy z czystem sumieniem oddać naszym następcom sumę interesów narodowych i społecznych naszej opiece powierzonych, musi każdy z nas spełnić przedewszystkiem obowiązki publiczne mniejsze lub większe, jakie na siebie przyjął. (Brawa).

Chęć uznania umiejętności spełnienia nieraz ciężkich obowiązków publicznych, u tego, który dziś naszym jest gościem, oto cel naszego dzisiejszego zebrania. Z uznaniem patrzymy od długiego szeregu lat na ten talent wybitny, który się rozwijał, potężniał pod wpływem usilnej i dzielnej pracy, tę wyjątkową wytrwałość w pracy widzieliśmy zawsze, czasem jej zazdrościliśmy, a niezawsze naśladować umieliśmy. (Brawa i oklaski).

Dawid Abrahamowicz bronił swego zadania wytrwale, stanowczo i śmiało idąc za swem przekonaniem, a nie licząc się z ubocznymi względami, bronił nietylko siebie i własnego zdania, ale chciał i umiał dzielnie bronić tych ciał parlamentarnych, do których należał, walczył skutecznie bronią prawdy wówczas gdy one były przedmiotem ustawicznych ataków (powszechne brawo), a walcząc zwycięsko, oddawał tem samem istotnie usługi krajowi.

Każdą sprawę którą się zajął, znał gruntownie, a nie ustępował przed żadną trudnością, aby wywalczyć dla kraju korzystne jej załatwienie, lub przynajmniej oddalić grożące niebezpieczeństwo.

Zasługa posła Abrahamowicza pod tym względem jest tak istotną, tak znaczącą, iż zjednała mu uznanie nawet tych, którzy byli lub są jego politycznymi przeciwnikami.

Gdy z woli większości parlamentu wiedeńskiego wybrany został prezydentem Izby w najtrudniejszych warunkach i okolicznościach, poddał się woli większości, spełnił swój obowiązek w sposób, jaki uważał za zgodny z interesem państwa i parlamentu, a jego spokój, stanowczość i odwaga, połączone z myślą spełnienia obowiązku bez względu na swą osobę, zaszczyt mu tylko przynoszą.

Nie wspomnę tu ani słowem o tem, co się pomimo woli nasuwa, bo pragnę, by ani w sejmie, ani na naszych zebraniach nie padło słowo, któreby drażnić, lub uspokojenie utrudniać mogło; nie jest zresztą naszą rzeczą ani naszym zwyczajem nieobecnych potępiać lub piętnować.

Mam jednak nadzieję, że kiedyś w przyszłości wolnej od zaślepienia i namiętności uznanie i cześć zastąpią doznane przykrości i potępiające wyroki.

My zaś dajemy wyraz naszym serdecznym, koleżeńskim uczuciom, naszemu uznaniu i sympatji w toaście, który wznoszę: prezydent Dawid Abrahamowicz niech żyje!“ (Huczne oklaski).

W odpowiedzi Abrahamowicz serdecznie podziękował. Następnie hr. Dzieduszycki pił na cześć dra Bilińskiego, dr Biliński na cześć swego nauczyciela i przewodnika dra Dunajewskiego, a Dunajewski wzniósł: Kochajmy się!

*** Sekcja I** ekonomiczna Rady miejskiej w dniu 19 b. m. między innemi zajęła się sprawą regulacji ulicy Wygoda. Projekt regulacji odesłano do komisji już poprzednio wybranej, a wzmocnionej obecnie przez pp. Beringera i Stryjeńskiego. Na roboty asfaltowe przyjęto ofertę p. Wasilkowskiej na rok jeden. Wreszcie polecono budownictwu miejskiemu, aby zbadało i przedstawiło sprawę przerobienia drzwi otwierających się na wewnątrz w kościołach i lokalach publicznych, a to dla bezpieczeństwa publiczności.

Wieczór patrjotyczny. W wykonaniu bogatego programu na wieczorku w sali „Sokoła“, biorą udział między innymi: panna Stopczańska (solo fortepian), p. Peske i p. Swiderski (śpiew solo), panna Hermann (gra na cytrze), Chór akademicki, pp. Gnoiński, Mercik i Swierczyk (trio: skrzypce, wiolonczela i fortepian), panna Trapszo (deklamacja). Dwa obrazy: a) „W kuźni“ Stachiewicza, pp. Stempowski, Byczkowski i Stypkowski; b) „Widzenie“ z Lituanii Grottgera. W pierwszym obrazie wezmą udział włościanie z okolicznych wsi. Słowo wstępne wygłosi dr St. Kozłowski. Orkiestra amatorska będzie przygrywać. Szczegółowe programy przy wejściu.

Z programu powyższego już teraz można przewidzieć zupełne powodzenie wieczorku. Zatem w niedzielę 23 niechaj cały Kraków wyruszy do „Sokoła“. Komitet dobrze zrobił, zapraszając włościan z okolicznych wiosek, do wzięcia udziału w uroczystości, bo daje sposobność przypomnienia im obowiązków względem Ojczyzny.

Mowa akademika, p. Bolesława Gerzabeka, wygłoszona podczas owacji dla prof. Korczyńskiego, radcy dworu, brzmiała jak następuje:

„Wielmożny Panie Profesorze!

Młodzież akademicka, dzieląc mozoły wraz z Tobą, staje dzisiaj zwartym szeregiem, aby podzielić także radość, a to z powodu odszczególnienia, jakie Cię z woli Majestatu Cesarskiego za te mozoły spotkało. Nie mamy mocy ni prawa kłaść Tobie wawrzynów na czoło — jesteśmy na to za słabi i za młodzi, ale mamy moc i prawo wyższe: moc żywej wdzięczności za rozkrywanie prawdy i ukochania naszych kierowników za żywy przykład patrjotycznej działalności.

„I to jest najściślejszy węzeł, jakim nas związałeś ze swem imieniem profesorze, że przy całem miłowaniu swego zawodu jesteś gorącym Polakiem, że ucząc nas, pragniesz w nas widzieć chwałę Ojczyzny, że za.mując się wydawnictwem dzieł lekarskich polskiego pochodzenia — myślisz o chwale imienia polskiego, że pracując około domu akademickiego, chcesz w miłości swojej w szeregi dzialny wciągnąć niezamożnych i z najszerszych warstw narodu pochodzącą młodzież Ojczyzny naszej — że mając bezustanną i bezinteresowną pieczę o zdrojowiskach ojczystych, pragniesz w ich rozkwicie powiększyć nasz kapitał narodowy, że wreszcie działając w ten sposób, zwracasz nasze usiłowania zawodowe ku wysokim i szczytnym celom.

„To też dzisiaj nie potrzebujemy się uciekać do strojnej sukienki słownej, aby pokryć zimny wewnętrzny konwenans, ale odsłaniamy Ci serca nasze młodzieńcze, ale w ręce Twoje składamy nasze uczucia, z tą wiarą i z tem upraganieniem, że one więcej, niż jakiekolwiek inne odznaczenia będą Cię krzepiły przez pracowite dni Twojego życia“.

*** „Jagiellonja“** Stowarzyszenie młodzieży akademickiej, wystosowało we środę adres gratulacyjny do prof. Korczyńskiego, z powodu odznaczenia tegoż tytułem radcy dworu.

Dowiadujemy się, iż przeciwnicy tych owacyj, które mają charakter patrjotyczny, a mianowicie akademicy socjaliści i żydki mszczą się na kolegach, rozrzucają po ubikacjach Uniwersytetu wiersze uwłaczające koledze p. Jerzabkowi, za podniosłe przemówienie jego do profesora radcy.

*** Bal Jagiellonji** pod protektoratem księżnej namiestnikowej Sanguszkowej i księdza rektora Knapińskiego zapowiada się jako najświetniejszy z tegorocznego karnawału. Oprócz licznych niespodzianek najważniejszą chwilą balu ma być pochód polonezem popod Bramę Jagiełły, którą Towarzystwo przyjęło za odznakę.

Bal na krakowskie kolonje wakacyjne w Kochanowie i głodne dzieci odbędzie się, jakeśmy już wspominali, dnia 19 lutego b. r. w sali hotelu Saskiego. Komitet pod przewodnictwem p. Antoniowej Wodzickiej, w skład którego wchodzą pp.: Tadeuszowa Federowiczowa, Adamowa Jędrzejowiczowa, Józefowa Kopffowa, Kazimierzowa Laskowska, Stanisławowa Pareńska, Andrzejowa Potocka, Marjanowa Sokołowska, Stanisławowa Wodzicka, pp. Jan Jędrzejowicz, Stanisław Karpiński, Leopold Mussil, Ksawery Pusłowski, Romuald Skarbek, Ignacy Skrzyński, Stanisław Stadnicki, Józef Wężyk, Józef Wodzinowski, Edward Wojnarowicz, Aleksander Wodzicki, „Lucjan Zawistowski, nie szczędzi trudów, ażeby nietylko cel tak wzniosły został osiągnięty, lecz aby i bal ten zaliczyć można do najprzyjemniejszych wieczorów tegorocznego karnawału.

Z Kasyna powszechnego. Zabawa z tańcami, zapowiedziana na sobotę 22 b. m., budzi niezwykłe ożywienie w kołach towarzyskich. Po zaproszenia dzień w dzień zgłasza się poważny zastęp gości. Komisja zabawowa dokłada wszelkich starań, aby zaufania nie zawieść. Do tańca przygrywać będzie muzyka wojskowa. Obszerna, foremna sala Kasyna (przewyborna na pikniki i na większe zabawy towarzyskie) wielce się przyczynia do powodzenia zabaw; bez przesady, takiej sali żadne z towarzystw krakowskich nie posiada.

Dla adwokatów i notarjuszy książki podawcze zastosowane do nowej procedury cywilnej istniały dotychczas tylko w wiedeńskiem, drogiem wydaniu. Teraz dopiero zaszczytnie znana firma J. F. Fischera, Linja A B, wydawnictwem polskiem zaradziła temu brakowi. Książki te w płótno oprawne są tamże do nabycia w cenie 2 złr.

*** Przedkładanie zeznań (fassyj) do podatku osobisto-dochodowego** nastąpić powinno najdalej do końca stycznia br. Pragnąc przyjść w pomoc opodatkowanym, zajmuje się wydział Towarzystwa właścicieli realności w Krakowie udzielaniem bezpłatnych porad dla członków Stowarzyszenia, a to w każdą środę i sobotę między 4 a 5 po południu w lokalu „Koła mieszczańskiego“ w Krakowie (Rynek gł. l. 17. II piętro), w inne zaś dni tygodnia z wyłączeniem świąt i niedziel w tychże godzinach w kancelarji adwokata dra Jana Jakubowskiego, prezesa Towarzystwa (ul. św. Jana l. 18, I piętro).

Zwracamy uwagę, że po druki na fassje do podatku osobisto-dochodowego zgłosić się należy do administracji podatkowej w Krakowie, oraz że nie przedłożenie fassyj narazić może strony interesowane na dotkliwe kary pieniężne.

*** Wezwanie.** Odbieramy następujące pismo: Uczniów ś. p. prof L. Malinowskiego dawnych i teraźniejszych, zapraszamy na zgromadzenie w Collegium novum (sala nr. 2 na parterze) w niedzielę dnia 23 b. m. o godz. 3 po południu, celem obmyślenia sposobu uczczenia pamięci zmarłego profesora i wybrania komitetu wykonawczego. *Dr Jan Bystroń, Kazimierz Nitsch, Roman Zawiliński.*

*** Kradzież artystyczna.** Otrzymujemy następujące pismo: Na podstawie § 19 ust. pras. proszę o umieszczenie następującego sprostowania, a to odnośnie do zamieszczonej w Nrze 11 *Głosu Narodu* notatki kronikarskiej p. t.: „Kradzież artystyczna“: Nieprawdą jest jakoby z okazji rewizji u nas przedsiewziętej znalezione zostały „artystycznie, oryginalnie modelowane“ przedmioty rzeźbiarsko-sztukatoryjne, nieprawdą jest dalej, jakoby przedmioty te były skradzione przez nas w tym celu, aby z kopij tych ciągnąć korzyści niedozwalane. Nieprawdą jest dalej jakobyśmy pracując jako najemnicy u Tombińskiego, kazali chłopcu pod groźbą bicia zanieść przedmioty owe, rzekomo kradzione, do siebie. Nieprawdą jest dalej, jakobyśmy umyślnie potłukli kilka przedmiotów, aby mieć mniejszą odpowiedzialność przed trybunałem karnym. Prawdą natomiast jest, że przedmioty u nas znalezione nie są żadnymi oryginalnymi modelami lecz zwyczajny towar dekoracyjny, który jak wszystko inne nabywa się na metr. Prawdą jest dalej, że znaleziona w mej pracowni faszta długości 40 cm, darowana mi (t. j. Łucjanowi Dobrzańskiemu) została przez p. Władysława Eljasza, zaś znaleziona rozetka została przezemnie t. j. Andrzeja Grzybka z gruzów wydobyta, wobec czego nie może być mowy o jakiejkolwiek kradzieży i sprowadzona przez p. Tombińskiego rewizja policyjna przedstawia się jako akt zemsty, względem otwarcia pracowni i dostania dwóch robót. Prawdą jest w końcu, że owego aniołka chłopiec sam dobrowolnie i bez żadnych gróźb zaniósł do mojego mieszkania. *Lucjan Dobrzański, Andrzej Grzybek.*

Dowiadujemy się, że sprawa między wyżej podpisanymi a p. Tombińskim weszła na drogę sądową.

*** Pokątny bank zastawniczy,** niestety jeden z licznych, które ukrywając się pilnie przed okiem policji, wyzyskują najuboższą ludność każdego miasta, wykryto we Lwowie. Pokątny bank znajdował się przy ulicy Wagowej pod l. 6, a kierowany był przez żydówkę Małkę Lau. Pani dyrektorowa w nieludzki sposób wyzyskiwała biedaków, pożyczając im z reguły na zastawione przedmioty co najwyżej 25% ich wartości. Buchalterja w instytucji pani Małki Lau była bardzo pojedyńcza. Zastawiający przedmioty nie otrzymywali żadnych potwierdzających kartek, a cała manipulacja załatwiała się „na gębę“. Biedacy choć czuli, że pani Lau ich wyzyskuje, przyparci potrzebą, musieli jej ufać na słowo. Przy rewizji znaleziono wielką ilość ubrań męskich, żeńskich, srebrnych zegarków, łańcuszków, przyrządów kuchennych itp.

*** Pociąg błyskawiczny** z Wiednia spóźnił się wczoraj przeszło godzinę. Przyczyną spóźnienia było, że w Trzebini, przy przesuwaniu wagonów towarowych, jeden wagon z węglem wykoleił się i zatamował drogę. Pociąg błyskawiczny nie mógł wjechać na stację, pierwej, aż usunięto przeszkody.

*** Zaćmienie słońca,** przypadające jutro dnia 22 b. m., będzie u nas małoznaczne, gdyż nawet w chwili największego zaćmienia ledwo 2 cale (średnica tarczy słonecznej zawiera 12) zakryte będą przez księżyc, co na jasność dnia wcale nie wpływa. Linja całkowitego zaćmienia przecina tym razem Afrykę, Ocean Indyjski, Indje Przedgangesowe i Chiny. — W Krakowie początek zaćmienia przypadnie o 15 minut czasu wcześniej niż wschód słońca, które w sobotę wznijdzie o godz. 7 minut 27 czasu środkowo-europejskiego: środek czyli największe zaćmienie przypadnie o godz. 7 min. 50, i wtedy, jeśli pogoda posłuży,

przez okopcone szkło dojrzeć będzie można, że tarcza jest ze strony południowo-wschodniej niepełna. Koniec zaćmienia nastąpi o godz. 8 min. 29 czasu środkowo-europejskiego. — Najbliższe większe zaćmienie słońca, ale i to tylko częściowe, przypadnie w Krakowie dnia 17 kwietnia 1912 r.

Wiec studentów politechniki odbył się we Lwowie i powziął szereg uchwał, które w formie petycji mają być wniesione do sejmu. Uchwały te tyczą się między innemi kreowania nowych posad krajowych w zakresie technicznym, polepszenia płac inżynierskich, zakazu nadużywania tytułu inżyniera, domagają się zakazu wydawania przez przedsiębiorców świadectw nietechnikom z dodatkiem „inżynier asystent“, zatrudniania nietechników przy przedsiębiorstwach rządowych dla budowy kolei, udzielenia rektorowi politechniki głosu wirylnego w sejmie, udzielenia inżynierom prawa głosowania do sejmu i rady państwa z tytułu osobistej kwalifikacji i t. d. Petycja w tym kierunku zostanie w ciągu tej jeszcze sesji na ręce jednego z posłów wysłaną.

Krakowski światek dziennikarski. P. Jaksa Bogdaniec, cięty feljetonista *Dz. Polskiego*, w ostatniej swej pogadance, gwarzy o stosunkach dziennikarskich w Krakowie, a że gwarzy wesoło a radzi dobrze, pozwolimy sobie przytoczyć ważniejsze ustępy z tego feljetonu. „W Krakowie światek dziennikarski — pisze p. Jaksa — który oczywiście nietylko mnie bardziej interesował, ale i bliżej obchodził — uderza niezmiernie ciekawem życiem charakterystycznem: po za obrębem swoich redakcyj, ludzie ci dla siebie nie istnieją. Z tych dziwnie powikłanych stosunków, wieje coś tak nienaturalnie naciągniętego, że gdyby przypadkiem współpracownik jednej redakcji wszedł do drugiej, to z pewnością wywarłoby to większą konsternację, aniżeli zjawienie się woźnego z rozkazem zabrania do kozy odpowiedzialnego redaktora.

Można się na tym miłym świecie nie kochać, ale nie idzie zatem, aby się nienawidzieć do tego stopnia, że nieprawdą podrywa się stosunek, z fałszywych szczegółików robią się do niego dekoracje, wciśnie się w siebie *par force* animozję — a potem wytworzy się taka sytuacja, że nawet ś. p. Jan Dobrzański, który się nigdy niczemu nie dziwił, niczego nie żałował, nikomu nie wierzył i za nikim nie tęsknił — nawet ten protoplasta namiętny z rozczochraną od zenitu do Nadiru brodą, w której się pławiła dziennikarska polemika — nie umiałby opanować takiej sytuacji...

A jednak tak jest w Krakowie... Sanację stosunków dziennikarskich we Lwowie przeprowadziła młodzież literacka. Więc zdaje mi się, że w Krakowie ta najmłodsza generacja, co nie wyrosła ani z soli, ani z roli, tylko z tego, co smoli — powinna się zebrać, zrobić wśród siebie porządek i nie patrzeć jeden na drugiego w ten sposób, że czytać można z oczów: „poco tem jesteś czem ja, kiedy obydwa, gdybyśmy robili co innego, nie mielibyśmy nic sobie do zarzucenia?...“

Dziennikarze krakowscy przedewszystkiem powinni utworzyć tam u siebie filję naszego Towarzystwa, filję integralną, zwartą. Pod tym względem łatwoby się było z lwowską metropolją porozumieć, tembardziej, że i finansowe interesy Towarzystwa tylkoby zyskały na tem.

To, co się u nas we Lwowie zrobiło, stało się bez parlamentarnych rozpraw. W poczciwych młodych sercach i jasnych umysłach powstała myśl zamieniła się w czyn. Z tym czynem przyszli do starszych kolegów z zawodu. Dziennikarz, jak chłop: jak coś nie bardzo dowierza, drapie się w głowę... Więc drapaliśmy się... Ale powiedziano otwarcie:

— Drapać się możecie, ale jeśli nie pójdziecie z nami, to pójdziemy bez was!

Przestaliśmy się drapać, poszliśmy, i wodzą nas, wprawdzie nie na pokuszenie, ale za nos... Zróbcie w Krakowie to samo. Młodych sił tam przybyło: ludzi prawdziwie utalentowanych, zdolnych, zacnych, pełnych szlachetnego temperamentu i za rozumnych na to, aby poniżać drugich przez płytką animozję, albo złość, lub nienawiść kogoś do kogoś za coś... Weźcie się ostro do tych tam u was, a z pewnością zaczną się drapać w głowę, pójdą z wami i będą zadowoleni, jeżeli nie z siebie, to z tego, że... nie są zadowoleni...“

Załatwienie petycyj. Sejm na środowem posiedzeniu uchwalił: 1) Nad petycjami Teodora Kalba, Marcina Posuchowskiego, Tomasza Czajkowskiego, Karoliny Pietraszewskiej, Stefanji Skwirczyńskiej i Bronisławy Matyskowej przejść do porządku dziennego. 2) Petycje Bazylego Bułki, Izydora Damma i Franciszka Bosaka odstąpić Wydziałowi kraj. do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną kraj. i ewentualnego postawienia wniosków. 3) Petycje Emilji Niementowskiej, Anieli Tychowskiej, Marji Buraczkowej, Amelji Kowalskiej i Klementyny Picykowej odstąpić Wydziałowi kraj. do zbadania, możliwego uwzględnienia w porozumieniu z Radą szkolną krajową i przedłożenia Sejmowi odpowiednich wniosków.

Z Chrzanowa piszą do nas: Staraniem „Sokoła“ w Chrzanowie odbędzie się tu jutro nabożeństwo żałobne za poległych w boju o niepodległość w roku 1863. Tegoż dnia wieczorem urządza wydział „Sokoła“ w lokalu własnym zebranie towarzyskie (wieczornicę) z nastrojem patrjotycznym, a dnia następnego t. j. 23 stycznia b. r. w sali kasynowej na dochód budowy własnego domu wieczorek gimnastyczno-wokalny. W nabożeństwie wezmą gremialny udział ze swymi sztandarami miejscowe cechy katolickie: szewski, kapeluszniczy i inne, a świeżo w łonie Sokoła założony chór męski, odśpiewa w czasie nabożeństwa „Mszę świętą“ Klossa; program zaś wieczorku gimnastyczno-wokalnego wypełnią produkcje członków ćwiczących własnego gniazda i wspomnianego chóru.

Są to same nowości dla Chrzanowa, bo dotąd nikomu tu na myśl nie przyszło urządzanie tego rodzaju nabożeństw, większość zaś Chrzanowian z pewnością nie widziała jeszcze ćwiczeń gimnastycznych przy orkiestrze wykonywanych. Spodziewać się też należy, że tak nabożeństwo, jak i wieczorek, pierwsze ze względu na swą cechę patrjotyczną, drugi ze względu na cel, liczną ściągną publiczność. *(X.)*

* **Ucieczka więźnia.** Z Wadowic donoszą, iż z tamtejszego więzienia uciekł znany zbrodniarz Włodarski, który niedawno został skazany za zamordowanie bankiera Kohna w Pszczynie.

Ze Straszęcina piszą nam: Nowo wybrany marszałek powiatu ropczyckiego ksiądz kanonik Paweł Sapecki wielkie wobec powiatu położył zasługi. Dziatwa szkolna w Straszęcinie pierwszą dopiero zimę nie w bród przez rzekę Grabinkę, ale przez most do szkoły uczęszcza. Pierwszą dopiero zimę stosunki zdrowotne u dzieci są znacznie lepsze. A zważywszy, że taki stan rzeczy pod każdym względem pożałowania godny a teraz usunięty, trwał z górą przez lat 14, i zważywszy że dopiero świeżo wybrany marszałek powiatu ropczyckiego, ks. kanonik Paweł Sapecki ulitował się nad biedną dziatwą szkolną i postawieniem mostu na rzece Grabince otworzył zamkniętą dotąd komunikację i połączył tem samem stację kolejową Grabiny z głównym gościńcem, więc za to serce i litość okazaną biednej dziatwie szkolnej, za te troskliwe o sprawy powiatu staranie, poczuwają się obywatele powiatu do obowiązku złożenia czcigodnemu kapłanowi marszałkowi powiatowemu publicznej podzięki. Straszęcin dnia 20 stycznia. Ks. *Antoni Piątkowski* proboszcz, *Juljan Bielański* właściciel dóbr w Straszęcinie.

Wspaniałą ofiarę na restaurację i odnowienie ruskiej katedry w Stanisławowie uczynił ks. biskup Kuiłowski, przeznaczając na ten piękny cel z własnych funduszów kwotę 15.000 - złr.

Mleko z Królestwa. Otrzymujemy następujące pismo: W jednym z ostatnich numerów *Głosu Narodu* pomieszczony był artykulik, podcyfrowany W. S., w którym mleko dostarczane z kilkunastu pogranicznych majątków Królestwa Polskiego do Krakowa, przedstawionem zostało, jako pochodzące z obór zarażonych i niechlujnie utrzymanych, jako takie zatem, które może zdziesiątkować ludność miasta Krakowa, a także przyczynić się do rozszerzenia epidemicznych chorób bydła w Galicji. Skutkiem tego, niżej podpisani, chcąc przedstawić wiarogodne świadectwo zdrowotności swego bydła i czystości w obchodzeniu się z nabiałem, udali się z prośbą do weterynarza urzędującego przy starostwie w Krakowie, p. Klichy, aby tenże objechał i zrewidował obory nasze, w przekonaniu, że świadectwo jego, większy będzie miało walor, aniżeli weterynarza powiatowego rosyjskiego i nie będzie narażonem na zarzut korupcji. Niestety p. Klich nie uzyskał pozwolenia swej władzy przełożonej, co list jego, złożony w redakcji *Głosu Narodu* poświadcza.

Wobec tego, chcąc przedewszystkiem przekonać mieszkańców miasta Krakowa, że spokojnie spożywać mogą mleko przez nas dostarczane, a wierząc, że myślą i piórem pana W. S. żadne inne, prócz sanitarnych, nie kierowały względy, zapraszamy tegoż pana W. S. o uchylenie przyłbicy i o wydelegowanie do rewizji naszych obór, na nasz koszt, jednego z krakowskich panów weterynarzy, z którym gdyby sam raczył przyjechać, nietylko, że bardzo mile byłby widzianym, ale prócz tego, niewątpliwą oddałby przysługę nam, jak również mieszkańcom miasta Krakowa i okolicznym właścicielom ziemskim, których swoją korespondencją nastraszył. Konie na oznaczony przez pana W. S. termin, będą w Krakowie, prosimy tylko zawiadomić listownie: Zarząd dóbr Sieborowice, list oddać w Krakowie, Mikołajska 28, skąd codziennie mleczarz odjeżdża o godzinie 12 tej w południe.

Bolesław Zakrzeński, wł. dóbr Sieborowice; *Tadeusz Dyakowski*, wł. dóbr Młodziejowice; *Józef Michałowski*, wł. dóbr Łuczyce; *Józef Zubrzycki*, wł. dóbr Wilków; *Zygmunt Zubrzycki*, wł. dóbr Goszcza; *Bogusław Kleszczyński*, wł. dóbr Skrzeszowice; *Marjan Woźniakowski*, wł. dóbr Polchanice; *Stanisław Chełmicki*, wł. dóbr Igołomja.

* **Nowy taniec.** P. Gawlikowski, artysta baletu teatru carskiego w Petersburgu, skomponował zupełnie oryginalny taniec, który nazwał: „La chaconne“. Taniec ten, do którego muzykę dorobił kompozytor Czibulka, nie jest tańcem baletowym, ale przeznaczonym dla balów i zabaw towarzyskich.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistami sądowymi: podoficera rachunkowego I klasy 90 pułku piechoty Kazimierza Zapałę dla Niska, podoficera rachunkowego I klasy 89 pułku piechoty Gwidona Domiczka dla Muszyny i dyetarjusza sądowego Andrzeja Duliana dla Mszany dolnej.

Konkursy rozpisują: Wydział powiatowy w Sokalu na prowizoryczną posadę konduktora dróg gminnych z poborami 800 złr. Termin do 28 lutego. Systemizowanie posady nastąpić może po dwóch latach. — Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie na posady ekspedjentów: w Mogielnicy w powiecie trembowelskim za kaucją 300 złr. z poborami 800 złr.; w Porąbce w powiecie bialskim za kaucją 200 złr, z poborami 406 złr.; w Żurowie w powiecie rohatyńskim za kaucją 200 złr., z poborami 540 złr.; w Chmielowie w powiecie tarnobrzeskim za kaucją 200 złr., z poborami 440 złr.; — termin o te cztery posady do 1 lutego; — wreszcie na posadę pocztmistrza w Tarnopolu za kaucją 500 złr., z poborami 1010 złr.; — termin do 23 bm.

Teatr, literatura i sztuka.

* (Z teatru miejskiego). Jeśli wczoraj wznowiony „Pan Jowialski“ Fredry ojca ma być zapowiedzią nowej serji „czwartkowych wieczorów fredrowskich“, witamy go serdecznie pomimo wielu usterek w wykonaniu. Chętnie przeto zamykamy oczy na ensemble i czemprędzej przechodzimy do ról pojedyńczych. Tytułową rolę grał p. Stępowski, może jedyny artysta dziś w Polsce po za Rapackim, który może dać choć złudzenie Jowialskiego. Komiczny w swej bezbrzeżnej głupocie, Szambelanem był p. Siemaszko. Rozanieloną Helenę, tęskniącą za „zbrataniem dusz“ grała p. Przybyłko a grała tak ładnie, tak powiewnie, z taką tęsknotą, w miarę egzaltowaną, że zdawało się, że nie chodzi po scenie, lecz płynie, nie mówi, lecz snuje melodje na strunach gitary.

Wdową po jenerał-majorze Tuzie była p. Wojnowska, Jowialską p. Wolska. Z humorem właściwym sobie p. Sobiesław grał Ludmira, Wiktora p. Solski. P. Roman, którego talent zbyt wysoko cenię abym mu prawdy w oczy nie miał powiedzieć, Janusza więcej **wyskakał** niż grał. Było to coś, czemu trudno dać określenie. Można się przecie gniewać, dlaczego jednak ciskać się koniecznie jak... Ignac w „Popychadle“ można głos podnieść, ale dlaczego wrzeszczeć jak... Bourbouroche? Wystawa, a zwłaszcza kostjumy jedne były od Sasa a drugie od lasa. Teatr był dość szczelnie zapełniony. **Minos.**

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

W piątek, 21 stycznia: **„Przekupka warszawska“**, obraz historyczny w 5 odsłonach A. Bełcikowskiego (po raz 12), popul.

W sobotę, 22 stycznia: **„Kozieł ofiarny“** (Hans Huckebein), krotochwila w 3 aktach Oskara Blumenthala i K. Kadelburga (nowość).

W niedzielę, 23 stycznia: O godzinie 3 **„Szklana góra“**, baśń w 5 odsłonach Z. Sarneckiego, muzyka S. Bersona (po raz 20), popul.

O godzinie 7-mej: **„Kozieł ofiarny“** (Hans Huckebein), krot. w 3 akt. Oskara Blumenthala i G. Kadelburga.

HUMOR.

Sztuczny ogień.

Artysta-malarz, będąc raz w humorze,
Spróbował, czy też odmalować może
Ogień, ażeby i wielcy i mali
Myśleli, że się na kominie pali.
Próba wypadła nadzwyczaj udatnie.
Wielcy spełnili artysty nadzieję,
Lecz chłopek głupi nie dał wziąć się w matnię,
Bo rzekł:
— A juści! ogień, a nie grzeje.

Fatalna omyłka zecerska.

— Jak się masz! co się z tobą działo? nie widziałem cię już przez taki długi czas w mieście.

— Wyjeżdżałem na ślub mego kuzyna.

— A czytałem, czytałem; ożenił się z panną, która ma lat zaledwie 20 i wziął w posagu 50.000 guldenów.

— Ale gdzieżtam! Wystaw sobie, że to była najfatalniejsza omyłka zecerska!

— Jakto, omyłka zecerska?

— A tak, bo pani młoda ma lat 50, a posag wynosi ledwie 20.000 guldenów.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 20 stycznia (w południe). Cesarz zarządził, by kapitanowi komendy placu w Krakowie, Juljanowi Kulińskiemu, wyrażono przy sposobności przejścia w stan spoczynku najwyższe uznanie.

Paryż 20 stycznia (w południe). Donoszą z Marsylji, Lille i Nantes, że rozruchy i zaburzenia antysemickie wzmagają się coraz bardziej. W Algierze spalono portret Zoli wśród okrzyków „Pereat“. Rozgoryczenie przeciw żydom ogromne.

Paryż 20 stycznia (w południe). Sprawca wczorajszego zamachu anarchistycznego Etievant liczy lat 32 i jest jednym ze znanych anarchistów. W śledztwie przedstawił się jako redaktor organu partyjnego *Libertaire*. Urodził się w Paryżu i zwykle tu mieszkał. Był już skazany na kilkoletnie więzienie za kradzież dynamitu. Stan dwóch nieszczęsnych ciężko ranionych policjantów jest prawie bez nadziei.

Paryż 21 stycznia (rano). Nawiązując do twierdzenia Zoli, jakoby odnośne doniesienie kapitana Lebrun'a o winie Dreyfusa nie zostało wcale dołączone do aktów ministerstwa wojny, oficjalnie teraz ogłoszono, że przy rozprawie sędziów przysięgłych przeciw Zoli nie będą przedkładane tajne akta. To urzędowe oświadczenie jest bardzo żywo komentowane z powodu tej najnowszej tajnej taktyki.

Antypolska dyskusja.

(Telegramy własne „Głosu Narodu“).

Berlin 21 stycznia (rano). W rozprawie nad powiększeniem funduszu kolonizacyjnego zabrał głos kanclerz ks. Hohenlohe i złożył oświadczenie w nadzwyczaj ostrej formie.

Hohenlohe podnosi, że przedłożenie ma pokład zarówno polityczny, jak i ekonomiczny. Pod względem ekonomicznym dobro prowincyj polskich wymaga założenia gospodarstw włościańskich. Co do strony politycznej to jest faktem, że w odnośnych częściach kraju **narodowość polska rozszerza się kosztem niemieckiej (!!)** Przeciw temu procesowi musi rząd wystąpić i to jest właśnie celem ustawy. Rozumie się samo przez się, że rządem nie kieruje przytem żadna nieprzyjazna tendencja. (Burzliwe protesty z ław polskich i centrum).

Od czasu połączenia z Prusami nastał znaczny postęp w byłych ziemiach polskich. Żądamy, by Polacy obowiązki swoje **jako Prusacy**(!!) znali i spełniali. Wiem, że mało jest Polaków, którzy w tym względzie nie pozostawiają już nic do życzenia. (Winszujemy p. Kościelskiemu i przyjaciołom! *Przyp. Red.*). Z drugiej strony jednak działają z polskiej strony silne dążności, nie będące przyjaznemi dla Niemiec. Zawsze jeszcze igra się myślami i podnieca nadzieje nie mogące się spełnić. Wielka polska propaganda budzi życzenia, których spełnienie jest rzeczą niemożebną **gdyż dla tendencyj federacyjnych nie ma gruntu w Prusiech i nigdy nie będzie mogło nastąpić oddzielenie prowincji Poznańskiej od Prus.**

Miał słuszność ks. Bismark, mówiąc, że **musimy sobie drogę z Królewca do Wrocławia trzymać otworem**. Dlatego musimy odpierać jak najsilniej wszystkie antyniemieckie tendencje. Przyznaję, że niechętnie wypowiadam Polakom tę prawdę, ale muszę to uczynić, bo niebezpieczeństwo polskiej propagandy jest dla Prus tak wielkie, że **nie znam już ani przyjaźni, ani kompromisu.**

Mowa wywołała olbrzymią sensację.

Berlin 21 stycznia (rano). Po mowie ks. Hohenlohego zabrał głos poseł ks. dr Jażdzewski w sprawie powiększenia funduszu kolonizacyjnego o nowe 100 miljonów marek. W energicznem i zwięzłem przemówieniu ks. dr Jażdziewski stwierdził, iż przez postępowanie rządu zgoda społeczna została wstrząśniętą. W Ks. Poznańskiem szerzy się wychodźtwo i słabnie powaga rządu. Polacy są przewrotnie oskarżani o niepopełnione winy. Polacy, pruscy poddani, nie są pod rządem opiekuńczym i troskliwym, lecz spotykają się z coraz to nowemi prześladowaniami. Mowca imieniem polskich posłów zakłada stanowczy protest przeciw ustawie z r. 1888 i przeciw obecnemu projektowi, który jeśliby doszedł do skutku, **spowoduje wstrzymanie się polskich posłów od obrad**, z wyjątkiem najistotniejszych konieczności. Następnie przemawiał jeszcze minister rolnictwa Hammerstein, poczem **Izba uchwaliła odesłanie projektu rządowego o funduszu dyspozycyjnym do komisji.**

Sejm we Lwowie.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Lwów, dnia 20 stycznia.

Prace w komisjach toczą się w szybkiem tempie dzięki pilności posłów i pracy referentów. Załatwiły też one bardzo wiele spraw.

Komisja budżetowa załatwiła już preliminarz krajowego funduszu szkolnego (referent p. Kozłowski), oraz preliminarz i zamknięcie rachunków funduszów propinacyjnych (referent p. dr Skałkowski).

Komisja gospodarstwa krajowego załatwiła sprawozdanie o czynnościach tyczących się podniesienia w kraju mleczarstwa (referent p. Czecz). oraz sprawozdanie o czynnościach odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1897 (referent p. Schnell).

Komisja komasacyjna odbywa codziennie posiedzenia, często po dwa, rano i wieczór i przyjęła już 37 paragrafów projektu ustawy o dzieleniu wspólnych gruntów i regulacji wspólnych praw użytkowania i zarządu tych gruntów. Referentem tej sprawy jest prof. dr Pilat.

Komisje: petycyjna, sanitarna i administracyjna załatwiły cały szereg petycyj.

Dalszy rozdział prac w komisjach sejmowych, nastąpił w następujący sposób:

P. Żardeckiemu komisja przemysłowa przydzieliła do referatu wniosek p. Soleskiego o utworzenie nowych czterech szkół rzemieślniczych, między innemi we Lwowie i Krakowie, oraz wniosek p. Merunowicza o rozszerzenie warsztatu kowalskiego w Sułkowicach.

P. Niezabitowskiemu przydzieliła komisja drogowa wniosek p. Okuniewskiego o drodze Kossów i Żabie.

P. Krzysztofowiczowi komisja gospodarstwa krajowego przydzieliła do referatu wniosek p. Barwińskiego o zaprowadzeniu przymusowych spółek rolniczych.

Komisja administracyjna przydzieliła p. Czaykowskiemu do referatu wniosek p. Pilata o ustanowieniu minimalnych rozległości parcel gruntowych; p. Trzecieskiemu wniosek p. Średniawskiego o pocztowych giełdach pracy, a p. Białoskórskiemu wniosek p. Białoskórskiego o usunięcie trudności w przepuszczaniu podróżnych na komorze celnej w Oświęcimiu.

Obrady Sejmu czeskiego.

(Telegramy specjalnego korespondenta Głosu Narodu).

Praga 20 stycznia (w południe). Posiedzenie Sejmu od samego początku było bardzo burzliwe. Poseł Dworzak interpelował Namiestnika w sprawie zajść w Pradze dnia 19 b. m. Zajścia te wywołane były umyślnemi prowokacjami. Niemcy pragną wszystkiemi siłami doprowadzić naród czeski do rozjątrzenia i drażnią go nieustannie, aby następnie módz się powoływać na rozruchy w Czechach i wprowadzać siły wojskowe, jako konieczny element. Tylko zimnej krwi narodu czeskiego i jego wielkiemu taktowi, przypisać należy, że agitacja do dziś dnia zgubnych nie wywarła skutków. Wśród niemieckich studentów prowadzi się także cichą tajną, podżegającą politykę, której następstwem jest ich prowokacyjne zachowanie. Interpelacja konstatuje, że wskutek zbyt energicznych kroków władzy wojskowej zginęło trzech ludzi. Namiestnik w odpowiedzi zaznaczył, że da rozkaz policji, aby spokojniej się zachowywała i porozumie się z władzą wojskową.

Do porządku dziennego nad wnioskiem hr. Buquoya przemawiał Niemiec Fournier. Następnie burmistrz Podlipny zaznaczył, że rząd obowiązany jest starać się o utrzymanie spokoju.

Praga 20 stycznia (w południe). Na wczorajszem posiedzeniu krajowego Wydziału czeskiego poseł Adamek żalił się na barbarzyńskie i w najwyższym stopniu prowokujące postępowanie władz wojskowych. Konnica umyślnie rozbijała ludzi, wysuwając się nawet na chodniki. Wobec tego mowca stawia wniosek, aby Wydział krajowy wysłał przedłożenie do Namiestnika, z żądaniem zaradzenia podobnemu stanowi rzeczy. Wnioskowi posła Adamka nie sprzeciwił się nikt. Poparł go hr. Schönborn, Skarda i Gregr. Wobec jednomyślnego żądania Wydziału, marszałek ks. Lobkowitz przedstawił Namiestnikowi wyżej wymienione przedłożenie.

Praga 21 stycznia (rano) Do porządku dziennego nad wnioskiem hr. Bouquoya przemawiał dr Fournier wykazując, że Sejm nie jest właściwem miejscem do przeprowadzenia porozumienia między obu narodowościami. Wniosek hr. Bouquoya jest zbyteczny i niepopularny, a wobec obu oświadczeń rządowych stał się obecnie bezprzedmiotowym.

W deklaracji namiestnika widzi mowca intencję rządu cofnięcia się o krok wstecz od przepaści, ku której hr. Badeni zawiódł lud i państwo. Niemcy na deklarację namiestnika odpowiedzą dopiero przy rozprawie na wnioskiem Schlesingera. On osobiście nie przywiązuje żadnej wagi do deklaracji, chce widzieć czyny. W końcu, wśród przerywań ze strony czeskiej, broni mowca studentów niemieckich przeciw zarzutowi prowokowania.

Po Fournierz'e zabrał głos dr Podlipny i żali się, że mimo długiej sesji sejmowej sprawy ekonomiczne nie będą wcale rozstrząsane. Niemcy chcą tylko podniecać lud, a do tego służą im kolory studenckie. Prowokacjom studenckim trzeba raz kres położyć. Zachowanie się reprezentacji miasta podczas zajść było wzorowe, policja tylko zawiniła, że nie szła ręka w rękę z reprezentacją miasta. Mowca wzywa rząd, by postarał się o zmianę stosunków w Pradze. Niestety, nie widzę tu p. namiestnika. Włóczenie się tłumu po ulicach w barwnych czapkach nie należy do praw zagwarantowanych konstytucją Kończąc, wskazuje Podlipny na znany list Mommsena i podnosi, że Niemcy znaleźli wszędzie sprzymierzeńców, a Czesi zostali izolowani. Tylko prasa francuska ujęła się za nimi, dlatego też z tego miejsca wypowiada dziennikarstwu francuskiemu podziękowanie.

Po przemówieniach posła Werunskyego zabiera głos Pacak i oświadcza, że Czesi zmianę rozporządzeń językowych uważaliby za akt nieprzyjazny. Zwrócony do Niemców, mówi; „Czas był stawiać żądania w marcu i sierpniu 1897 r., kiedy hr. Badeni zaprosił was na konferencję. Tymczasem wy rozbiliście Radę państwa. Mieliśmy nadzieję, że znajdzie się porozumienie na gruncie Sejmu czeskiego, ale wy rozbijacie i Sejm — a widząc, że posłowie czescy nie dali się prowokować, wynosicie agitację na ulicę“. Mowca zapewnia, że ani posłowie, ani naród czeski reagować nie będą na prowokacje. Wśród ogólnej sensacji pokazuje mowca rozrzuconą po Niemczech broszurę, w której Niemcy z Czech wzywają swoich rodaków za granicą o pomoc.

Praga 21 stycznia (rano). Po przemówieniu dep. Pacaka, przystąpiono do głosowania nad wnioskiem hr. Bouquoya. **Izba uchwaliła 139 głosami przeciw 62 odesłanie wniosku do komisji. Dodatkowy wniosek ks. Lobkowitka** (domagający się, aby wszystkie inne wnioski o uregulowanie kwestji językowej, a więc i wniosek Schlesingera o zniesienie rozporządzeń. odesłano do tejże komisji) **został uchwalony 133 głosami przeciw 62.** (A zatem czeka nas abstynencja Niemców *Przyp. Red.*)

Praga 21-go stycznia (rano). Przy opróżnianiu placu św. Wacława przez wojsko, zraniono wczoraj dość ciężko dwóch studentów i jednę szwaczkę.

Czescy studenci podpisali prośbę do władzy o wydanie zakazu noszenia czapek i innych odznak burszowskich, oraz odbywania tłumnej przechadzki niemieckich studentów.

Gospodarstwo i handel.

Wiedeń 20 stycznia. Lepsze raporty giełdowe z New-Jorku i Liwerpoolu nie zdołały tutaj wywołać ochoty do kupna ponieważ z Węgier nadeszły wiadomości o łagodniejszej pogodzie, a nadto mdłe sprawozdania z Budapesztu i Paryża oddziałały paraliżująco na interes. Na giełdzie panowała skłonność do podaży. Pszenica. w której interes stosunkowo się ożywił, początkowo otrzymała dawny kurs, następnie jednak spadła o 4 do 5 centów; żyto także straciło na kursie 3 do 4 centów. Stosunkowo lepiej trzymał się owies, ale ostatecznie cena i tego artykułu była niższa o 1 do 2 centów w porównaniu z dniem poprzednim.

Owies notowano po 6·62 do 6·63. Sprzedawano: pszenicę na wiosnę po 11·71 do 11·65, żyto na wiosnę po 8·74, kukurydzę na maj i czerwiec po 5·51 do 5·49. W rzepaku interesa na dostawę styczniowo-lutową zostały zakończone; natomiast notowano rzepak na sierpień-wrzesień po 12·40 do 12·50.

Tendencja w spirytusie była niezmieniona, ale utrzymywała się dobrze. Gotowy kontyngentowy towar sprzedawano po 18·10. Notowanie było ostatecznie następujące; 18·— płacono, 18·20 żądano.

Odpowiedzi Redakcji.

Rzemieślnikowi-p enumeratorowi. Przez cały rok 1898 w Wiedniu urządzane będą wystawy z poszczególnych gałęzi przemysłu austrjackiego. O jaką gałąź Sz. Panu idzie? Wystawa kulinarna rozpoczęła szereg wystaw jubileuszowych.

[illegible]

(Rubryka [illegible]

F. WOJCICKIEGO
Restauracja w Hotelu Pollera
W KRAKOWIE.

Piątek dnia 21-go Stycznia 1898

Obiad za 1 złr. 18

I. Barszcz zabielany, Consommé de Volaill, Rosół z kaszką
II. Jajka poche sos tomate, Paszteciki ptysiowe, Sandacz z jajkami, Stk. mięsa sos maitre de h.
III. Rostboeuf angielski, Zając à la Crem, Szczupak frits sos remolad, Filet de boeuf à la Godard
IV. Pierożki leniwe, Galaretka owocowa, Tort węgierski, Ser — Owoce — Kawa

Kolacja z 3 dań 75 ct.

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścieniowych i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek główny Nr. 25.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.

Cenniki przesyła się franco. 14

Zgubiono kolczyk brylantowy 200

w Niedzielę dnia 16 b. m. przed południem na drodze przez Krupniczą Loretańską do kościoła OO. Kapucynów, lub w powyższym kościele. Łaskawy znalazca zechce odnieść powyższy przedmiot na ulicę Krupniczą l. 5 II p. do mieszkania p. Prof. Krzymulskiego za odpowiedniem wynagrodzeniem.

Bilard mały 222

do sprzedania zaraz, także urządzenie sklepowo zdstne do Cukierni i lodowarja. Krupnicza 12.

Panna uzdolniona

w krawieczyźnie poszukuje miejsca za pannę w Krakowie lub na prowincji. Zgłoszenia p. l. **H. B.** do Administracji „Głosu Narodu“. 223 1 3

Młody mężczyzna
katolik

stanu wolnego l. 27., wysłużony podoficer poszukuje zajęcia. Może także złożyć kaucję 400 złr. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“ pod l. F. K. 43. 224 1 2

Przy Swoszowicach
piękna realność

składająca się z domu na podmurowaniu o 7 ubikacjach, piwnic i budynków gospodarczych, pięknego ogrodu i sadu — oraz 8 mórg gruntu wybornego, jest za 6.000 fl.

do sprzedania.

Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu“. 188 3 10

Dorożka

z konsesem w dobrym stanie jest do nabycia przy ulicy Rakowieckiej Nr. 9. 220 2 6

WIEŚ
430 mórg

z pięknem pałacem, godzinę szosą od Tarnowa, **na zamianę** na Kamienicę w Krakowie.

Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“. 130 4 5

Kawaler

lat 28 liczący, prowadzący interes masarski na prowincji, z powodu braku znajomości poszukuje na tej drodze towarzyszki życia panny lub młodej wdowy z posagiem do 1000 złr. aby była przystojną i obrotną. Na żądanie przesłać może fotografię. Zgłoszenia przyjmuje Administracja »Głosu Narodu“ dla W. D. 173 3 3

Rzadka sposobność 186

nabycia pięknej **realności** w Krakowie przy ulicy Basztowej w bliskości gmachu Towarz. Wzaj. Ubezpieczeń.

Cena w stosunku 5—5½% — czystego dochodu. — Kapitał potrzebny 40.000 złr. — Bliższej wiadomości udzieli J. Strycharski, Kraków.

W ZAKOPANEM
Willa

I piętrowa o 10 pokojach i 3 kuchniach, kompletnie umeblowana, z kawałkiem lasu 550 □mtr., bez długu jest **do sprzedania** lub **zamiany** na Kamienicę w Krakowie.

Zgłoszenia do Administratora „Głosu Narodu“. 154 2 0

Koło Wieliczki
535 m. Obszar dworski

w czem 210 roli, 28 łąk, 10 sadów, 287 lasu. z dobrymi budynkami, za 85,000 złr. z długiem 47,000 do **sprzedania**. Wiadomość w Admin. „Głosu Narodu“. 158 3 0

1100 Lasu 50-80 lat
400 Roli i łąk dobr.
1500 mrg. razem

Wioska przy stacji kolei w Galicji zachodniej, jest z całym inwentarzem żywym i martwym za 200.000 złr. do sprzedania.

Ciężaru żadnego.

Łaskawe zgłoszenia pod: A. Z. do Administr. „Głosu Narodu“. 155 2 10

Kamienica II ptr.

przy ulicy Szlak tuż przy Długiej znakomicie postawiona, dobrze się rentująca, jest za 26,000 z długiem 15,000 złr. do **sprzedania**. Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 157 2 0

Folwark

30 mórg obszaru, w bardzo ładnem położeniu, z bardzo dobrymi budynkami gospodarskimi, pięknym domem mieszkalnym, wszystko w dobrym stanie. 2 godziny drogi końmi od Krakowa, w bliskości 2 Stacyj kolejowych w ks. Krakowskiem, jest z powodu stosunków familijnych tanio **do sprzedania lub zamiany na Kamienicę** w Krakowie. Zgłoszenia do **J. Strycharskiego** w Administracji „Głosu Narodu“. 86 9 0

Dzierżawa
220 mórg

w dobrej ziemi dobrze zagospodarowana jest wraz z Inwentarzem z powodu stosunków rodzinnych do objęcia. **J. O. Tuchów** poste restante. 169 3

Jedzcie **na śniadanie** **na obiad** **na wieczerzę**



Quäker Oats

najzdrowszy ameryk. produkt „Mąki owsianej.“

Bardzo pożywna, (16% białka), tania na zupy i sosy, odpada każda tak zwana zasmażka — najsmaczniejsze leguminy, szybko sporządzane.

Dla dzieci i chorych na żołądek przez lekarzy polecany.

W oryginalnych paczkach (z przepisem kucharskim) do nabycia we **wszystkich handlach korzennych i łakoci**, oraz **w droguerjach.**

Żądać wyraźnie „QUAKER OATS“

i nie przyjmować lichych podróbek.

2952 7 10

Główny skład: G. Lazar & M. Czerwiński, Kraków, ul. Florjańska.

DYREKCJA
Towarzystwa Zaliczkowego
W RYMANOWIE

Stowarzyszenia zarejestrowanego z poręką ograniczoną

podaje do publicznej wiadomości,

że przy zatrzymaniu na rok 1898 dotychczasowej stopy procentowej **5%** od wkładek na rachunek bieżący, **podatek rentowy od tychże odsetek płacony będzie z funduszów Towarzystwa Zaliczkowego.**

W Rymanowie dnia 14 stycznia 1898.

180 2 3 **Dyrekcja.**

7 klmtr. od Krakowa
jest
UROCZA WIOSKA

mająca 100 mrg. roli, 10 łąk 58 lasu, — dobre budynki i obfity inwentarz

za 45.000 złr. wa. do sprzedania.

Dług wynosi 14.000 złr. — Ktoby miał chęć kupienia, raczy się udać do p. *Jana Strycharskiego* Administratora „Głosu Narodu“. 152 4 0



Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wył. uprz.**

rezedowej pomady kędzierzawiącej.

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

kędzierzawymi,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z opisem użycia (w 7 językach) 1 złr. 50 ct., pocztą 1 złr. 60 ct. Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

Karol Polt, 2785 12 20

perfumer i posiadacz kilku c. k. przywilejów w Wiedniu, VIII. Josefstädterstrasse Nr. 32.

Zamówienia z prowincji za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane.

Skład **w Krakowie** w apt. **E. Hellera** ulica Grodzka, we **Lwowie** w aptece **Zygm. Ruckera** pod złotym orłem.

Nowo założony

sklep świeżych kwiatów
K. Michalskiej

Kraków, ul. Szewska L. 23

poleca

bukiety. wieńce, garnitury do sukień, dekoracje stołów i koszyczków, najróżnorodniejsze **fantazje z kwiatów** jak w ogóle wszystko w zakres kwieciarstwa wchodzące.

Zamówienia uskuteczuia się punktualnie po **cenach umiarkowanych.** 198 2 4

Kamienice

III ptr. przy ul. Krowoderskiej,
II ptr. przy ul. Siemiradzkiego,
II ptr. przy ul. Radziwiłowskiej,
II ptr. przy ul. Sw. Tomasza

są razem lub pojedynczo do **sprzedania.** Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“ 159

Dwa buhaje oryginalne Simmenthal,
4 konie wyjazdowe kasztanowate 15½ miary bardzo chodne.
2 konie wierzchowe rasowe,
młocarnia z kieratem i sieczkarnią,
młocarnia parowa,
tarantas damski do kucków,

z powodu wydzierżawienia dóbr do sprzedania. **Zarząd dóbr Grojec p. Oświęcim.** 179 2 3

Kamienica dwupiętr.
w Krakowie

przy ulicy św. Anny położona bardzo dobrze się rentująca, jest

zaraz do sprzedania

wyłącznie

za pośrednictwem kancelarji notarjusza **Bronisława Sądeckiego w Żywcu.** 184 2 3

Fortepian 192

krótki czarny krzyżowy firmy „Drozdowski“. **pianino** zagraniczne oraz fortepian wiedeński używany w dobrym stanie tanio do sprzedania: ul. św. Jana 13 II p w pracowni fortepianów Drozdowskiego.

Który

z PP. c. k. Urzędników lub Oficerów Obrony krajowej

miałby chęć wejść w związek małżeński z panną przystojną, wykształconą, wieku 30 lat, sierotą po ck. Urzędniku, mieszkającą na wsi i nie mającą żadnych stosunków z miastem, mogącą złożyć nawet podwójną kaucję w gotówce, zechce celem bliższego porozumienia nadesłać swój adres z fotografją w kopercie do Adm. „Głosu Narodu dla **„Bernardyny“** 194

Celem ochrony

od naśladowań i zafałszowań uprasza się P. T. Odbiorców ażeby wyraźnie

KRONDORFERA

żądali, bacząc na etykietę z niebieskim **Neptunem**



jakoteż żeby korek zawierał wypaloną markę

Przedsiębiorstwo zdrojowe Krondorf koło Karlsbadu

Główny skład Krondorfskiej Szczawy w Krakowie, ulica Poselska L. 15.

MATKA

5-ga dzieci, których ojciec od kilku miesięcy złożony ciężką chorobą. a wyczerpawszy wszystkie swoje zasoby, znajduje się w strasznej nędzy. — Rozpacz i głód zmusza ją do udania się z prośbą **o litość** do szlachetnych serc. **Grzegórzki Nr. 63.** 120

Wiktorja Grausam.

Łaskawe datki przyjmuje Admin. „Głosu Narodu“.

Handel kolonialny

i śniad niowy **Antoniego Danielewicza** w Jaśle poszukuje do samoistnego prowadzenia interesu uzdolnionego

pomocnika. 195

Dla czego takie tanie?

Obuwie męskie, damskie i dziecinne w Towarzystwie, ul. Szpitalna l. 18 I piętro, **dla tego** aby wyrugować zagraniczną tandetę, popierajcie więc Towarzystwo. 199

Potrzebny uczeń

do praktyki, do Zakładu Tapicerskiego, ulica Karmelicka Nr. 21. 201 2 3

Notarjusz
w Tarnobrzegu

poszukuje egzaminowanego rutynowanego 209

koncypienta.

Pokój umeblowany

ładnie, od 1 lut-go do **wynajęcia** 15 złr. miesięcznie na I piętrze, 26 Wolska. Wiadomość od 2-ej do 3 ej po południu tamże. 215

Willa

ozdobna, z wszelkiemi wygodami, wśród ogrodu, uroczo w Bochni położona — przez Archit. Talowskiego ogniotrwale zbudowana, sucha — jest tanio do **sprzedania** lub do **zamiany** na dom w Krakowie.

Bliższej wiadomości udzieli i rysunki okaże p. Jan Strycharski w Administracji „Głosu Narodu“. 3718 0 10

Realność

w Tarnowie, składająca się z domu parterowego i placu budowlanego przy ul. Żabińskiej, w całości lub parcelami

do sprzedania.

Wiadomości udzieli p. Jan Strycharski Kraków. 3638

Ogier

ciemnogniady bez odmiany, po vollblucie Angliku, 5 letni, pięknie zbudowany, bez wady, miary 16-ej, zdolny do rozpłodu jest do **sprzedania.** Adres poda Adm. „Głosu Narodu“. 3513

Uczę grać

na **fortepianie** po cenie przystępnej, plac Marjacki l. 2. II p. 124 4 4

Najwspanialsze z dotychczas wydanych:

Stacje drogi krzyżowej Morgari'ego

wielkości 87/62 ctm. oleodruki na papierze, — komplet 60 złr., naklejone na płótno i blindramę 70 złr. — dostarczam takowe i z ramami. — Oprócz powyższych są i inne najrozmaitsze od 2 złr., jak: oleodruki, litografje, chromolitografje i t. d. — dostarczam także na płótnie malowane każdej wielkości na zamówienie 11

Specjalny skład artykułów treści religijnej Kazimierza Zajączkowskiego, Kraków, plac Marjacki 8.

KSIĘGARNIA KATOLICKA

a Władysł. Miłkowskiego w Krakowie

Rynek główny, 30

·rzymała na skład główny bardzo zajmującą broszurę pod tytułem: 16

) obowiązkach społecznych.

na egzemplarza **20 cent.**, z przesyłką o **3 ct.** więcej.

Maksymilian Szalwiński

fabrykant powozów

w Krakowie, Grzegórzki Nr. 21

przyjmuje wszelkie **roboty kowalskie, stelmachskie, siodlarskie i lakiernicze**, wykonując takowe z całą dokładnością na czas oznaczony i po cenach nader umiarkowanych.

226 1 8

Utrzymuje zawsze na składzie **gotowe powozy** w różnych gatunkach, oraz przyjmuje stare w zamian na nowe i do sprzedaży.

Krajowe Towarzystwo Handlowe

Kraków, Rynek 26

wiadamia na mocy uchwały Rady Nadzorczej z dnia grudnia 1897, że **podatek rentowy** od wkładek oszczęności **będzie opłacać z własnych funduszów** bez potrącania stronom.

Towarzystwo i nadal przyjmuje **wkładki oszczędności na 6%** za zwykłem wypowiedzeniem.

Wyciąg ze statutu: §. I. postanowień o wkładk. oszczędności: Towarzystwo za bezpieczeństwo wkładek odpowiada całym swoim majątkiem, tudzież udziałami członków i poręką tychże. 3836 5 0

HUMUS

próbny ustęp przenośny

patentowany automatyczny

dla użytku publiczności jest w Gmachu Magistratu ustawiony. 153 3 10

Kantor „Humus" ul. św. Gertrudy 29.

Handlowa Spółka Rybacka „Union"

KRAKÓW 28

Rybaki pod Zamkiem, obok Tow. wioślarskiego.

Ceny targowe:

...pie przednie poniżej kilograma . . . . 1 klg. 66 ct.	**Liny** . . . . 1 klg. 80 ct.
...pie przednie kilogramowe . . . . 1 „ 73 „	**Karasie** . . . . . . 1 „ 78 „
...pie przednie od 1½ do 2 . . . . . . 1 „ 83 „	**Szczupaki** żywe 1 kl. od 1 fl.—1 50
	„ bite świeże . 1 klg. 55 ct.
	Sandacze bite świeże . 1 „ 75 „
	Brzany w zamian łososia 1 „ 85 „

Piękność niezawodną

...ymuje się przez użycie **Kremu ...rzowego**, zwanego „Gesichts...aade", który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry, wszelkie wyrzuty skórne**, czyniąc ... piękną, białą. — Dostać można w **pierwszym składzie apte...ym J. Wiśniewskiego** ...rakowie, ulica Stradom L. 7

Słoik 60 centów. 22

PARCELA

18 metrów frontu,

w pobliżu miasta jest za 3,500 złr. do sprzedania. Gotówki potrzeba 1,500 złr. Wiadomość od 10-tej—3ciej ul. Szewska l. 10, II piętro dzwi 5. 93 4 4

Rurki drenowe

nadzwyczajnej jakości

w wielkich ilościach

poleca 232 1 5

Fabryka parowa dachówek, rurek, cegieł etc.

„KAROL"

w Polance pod Krosnem.

Z powodu wyjazdu **do sprzedania**

urządzenie salonu

jadalni, kredensu, kuchni, wszystko mało używane. — Zgłoszenia do stróża, ulica Florjańska Nr. 37. 104 5 3

Dom II piętrowy

duży z wyglądem na ogrody przy ulicy Batorego, z dopłatą 10,000 złr. zaraz do **sprzedania.** Wiadomość Reflektantom wprost udzieli Adm n. „Głosu Narodu". 134 5 6

Sklepik

kółka rolniczego

w Czerwony dobrze rentujący tuż obok szkoły, z urządzeniem i pomieszkaniem za kaucją od 1-go Lutego b. r. do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje **Orłowski w Czerwony** p. Ołpiny. 196 2 2

REUMATYZM

Gościec, kurcze, suche bole, bóle przy influencji, koi i leczy w zupełności

SAPOMENTOHL

najlepsze nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli**, aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa. Cena **70 ct.** za słoik. — Do nabycia w każdej większej aptece! Składy główne w następujących aptekach; Lwów: **Mikolascha i Krzyżanowskiego.** — Przemyśl: **Mańkowskiego.** — Gródek: **Herschelesa.** — Kopyczyńce: **Redera.** — Kraków: **K. Wiszniowskiego.** Drogueryi **Zopotha i Sp.** Podgórze: **D. Matuli.** — Tarnów: **Sokalskiego.** — Bielsko: **Frankla.** — Strzyżów: **Zajączkowskiego.** — Rzeszów: apt. **Karpiński.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka **w Radomyślu** koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze, należy dołączyć **20 ct.** na ofrankowanie polecone, lub **6 ct.** na przesyłkę za przekazem.

Poświadczenie co do skutku.

Proszę o przesłanie za zaliczką 2 słoiki maści Sapomentholowej, której używając, znajduję bardzo skuteczną w bólach nerwowych i reumatycznych . . .
hr. **Marja Drohojowska.** p. Krukienice.

Proszę o jeszcze 1 słoik Sapomentholu, ulga widoczna . . .
Zabaraż **ks. Wł. Sojka.**

Poprzednio przesłany mi Sapomenthol bardzo mi skutkował, proszę przeto o nadesłanie jeszcze 4 słoików. Proszę o prędką wysyłkę...
Lajsce **Karol Hupka.**

Proszę uprzejmie o przysłanie pocztą odwrotną 6 słoików Sapomentholu. — Onegdaj sprowadziłem 2 i dwie osoby używając go, odzyskały całkiem zdrowie pierwotne . . .
Odporyszów **ks. M. Cieślik.**

Sapomenthol okazał się wyśmienitym, otóż proszę o przysłanie większego słoika.
Narawiszowice **Józef Jacorzyński.**

Proszę mi posłać za pobraniem 2 wielkie słoiki Sapomentholu. — Z ostatniej posyłki byłem zadowolony . . .
Beniowa **K. Ulanowski.**

Z przyjemnością donoszę, że Sapomenthol Pański okazał się znakomitym środkiem **przeciw** reumatyzmowi. Żona moja cierpiąc w maju br. silny ból w okolicy prawego ucha, używała rozlicznych środków, atoli bezskutecznie. Dopiero po użyciu Sapomentholu, bóle ustały zupełnie i dotąd po upływie 5 miesięcy nie powtórzyły się wcale. Wyrażam więc moje podziękowanie imieniem własnem i mej żony. Nowy Sącz **Józef Gutowski.**

Sapomenthol skutkował mi świetnie. po kilkakrotnem natarciu ból ustał w zupełności. Proszę o jeszcze 1 słoik,
Dulcza mała **Grünn.**

Użycie Sapomentholu uśmierzyło mej Żonie znacznie bóle w nodze, proszę o łaskawe przysłanie dalszych 2 słoików pocztą, za zaliczką,
Perehińsko **Kazimierz Rozwadowski.**

Proszę o drugi słoik Sapomentholu, bo przynosi mi to ulgę. — Proszę o prędką wysyłkę.
Medyka **Martynowicz.**

Ponieważ już pierwszy słoik ulgę mi sprawił, proszę jeszcze o 2 słoiki po 70 ct. za zaliczką mi przysłać . . . 3855
Althütte-Bukowina **ks Walenty Puchała.**

Proszę o łaskawe natychmiastowe wysłanie Pańskiego Sapomentholu słoik wielki za 2 złr. 50 ct., widzę bowiem, że mi tenże ulgę sprawia i mam nadzieję w krótce być wyleczonym
Matyjówce **J. Gliniecki,**

Proszę o przesłanie 4 słoików Sapomentholu gdyż skutecznym się okazał . . .
Wrzawy **Adam Zych.**

Dla Kółek rolniczych, Stowarzyszeń spożywczych, gospodyń,

polecam świeżo nadeszłe najpiękniejsze

zielone kawy

od 1 złr. 20 ct.

za 1 kg. franco opakowanie. Przy większym odbiorze **taniej.** 236 1 6

Antoni Suski

KRAKÓW.

Poszukuje nauczyciela

który udzielałby lekcji **gry na skrzypcach** we własnem domu. Bliższa wiadomość pod Baranami u Portjera. 228 1 2

Interes Mód

w Krakowie, w najlepszym ruchu będący z najlepszą klientelą w centralnym punkcie miasta, jest z powodu stosunków rodzinnych, osobie jeżeli możebne fachowej lub nawet niefachowej pod bardzo korzystnymi warunkami do odstąpienia. Zgłoszenia przyjmie z grzeczności Administracja „Głosu Narodu". 235 1

Do egzaminu z rachunkowości państwowej i ogólnej

przygotowuje urzędnik bankowy. Wiadomość w **Filji Tow. Krajowego dla handlu i przemysłu, ul. Florjańska L. 26 Kraków.** 23

Do sprzedania fortepian

krótki wiedeński w bardzo dobrym stanie u stroiciela **Raaba** ulica Grodzka 18 III p. 237 1 4

3000 złr. na 8%

ktoby miał do pożyczenia na lat 3., za pewnem poręczeniem, raczy podać swój adres do Administracji „Głosu Narodu". 233 1 5

Poszukuje się

wspólnika

do **współprenumeraty Czasu Dziennika Polskiego.** Wiadomość w handlu win A. Ciechanowskiego w Krakowie, ul. Florjańska N. ... 230 1 3

W uzupełnieniu podanego ogłoszenia w Głosie Narodu z dnia 16 b. m. dodaję, że wymieniony zastępca wapiennika i kamieniołomów w Ludwinowie p. **Antoni Serat** **nie jest upoważniony do pobierania jakichkolwiek zadatków** lub zapłaty za dostarczone materjały i żadne kwoty na jego ręce złożone nie będą przez firmę przyjęte.

Antoni i Józef Batko

właściciele kamieniołomów i wapienników w Ludwinowie. 2...

Mężatka

przyjmie dziecko

z lepszego domu do siebie do karmienia i wychowania. Adres poda Administracja „Głosu Narodu" p. l. 221. 221

Dyetaryusz

obeznany z manipulacją sądową, hipoteczną i katastralną, z szybkim pismem **poszukuje miejsca od 1 Lutego.** Zgłoszenia uprasza pod **L. Jegerek, Kraków, Stradom 10.**

---

3 Parcele są jeszcze tylko do nabycia

na gruntach Stanisława Woyczyńskiego 166

w nowo otwartej 15 metrów szerokiej ulicy, między **Krupniczą a Rajską.**

Ceny nadzwyczaj niskie. — Połowa ceny kupna może zostać przy hypotece.

Bliższa wiadomość u WP. J. Strycharskiego w Administracji »Głosu Narodu« lub u właściciela przy ul. Stachowskiego 89.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.